Nr 159. Kraków, Niedziela 13 Lipca 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	8 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego aleja Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową. Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową**: administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumerate i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Odezwa do mieszkańców m. Krakowa.

Cały nasz kraj przejęty jest myślą uczczenia wiekopomnej chwili dziejowej, gdy zaborczy i kraj nasz niszczący zakon krzyżacki, na polach Grunwaldu poniósł niebywałą klęskę, a oręż polsko-litewski, pod wodzą króla Władysława Jagiełły, złamał nareszcie niepokonaną, jak się zdawało, potęgę krzyżactwa.

Dzień ten pamiętny obchodzili przodkowie nasi rok rocznie uroczyście ku pamięci niezapomnianego, wielkiego i potężnego króla Władysława i jego tak świetnie w dziejach naszych zapisanego rodu, po dzień 15 lipca 1794 roku.

108 lat minęło już od chwili, gdy po raz ostatni obchodzono go w naszym grodzie! Aczkolwiek w tym okresie czasu wiele zmian zaszło, to pamięć tej wiekopomnej sławy dzielności naszych poprzedników nie zagasła w sercach ogółu polskiego społeczeństwa.

Podpisany komitet przeto, przy nadchodzącej rocznicy tego wielkiego dnia dziejów naszych, postanowił w dniu 492-giej rocznicy, t. j. 15 lipca r. b., wznowić dawny uroczysty obchód.

Oznajmiając to niniejszą odezwą, liczy komitet na patryotyzm mieszkańców naszego grodu i zwraca się do nich z prośbą, aby dzień ten zechcieli jak najgoręcej uczcić i przekazać pamięci naszych następców.

W tym celu odbędzie się za staraniem komitetu w dniu 15 lipca r. b., o godzinie 9½ rano, uroczyste nabożeństwo w kościele N. P. Maryi, a po niem uroczysty pochód przez miasto na Wawel, celem złożenia hołdu popiołom Wielkiego króla.

Bliższe szczegóły w tym kierunku oznajmią osobne programy.

W przededniu uroczystości komitet udaje się do Szanownych mieszkańców tego grodu, którego prastare mury są świadkami niejednej wielkiej chwili, pełnej sławy naszego narodu, z wezwaniem: aby zechcieli godnie uczcić pamięć wielkiego króla Władysława, oraz bohatera księcia Witolda i całego współczesnego im rycerstwa i ludu, z całą świadomością doniosłości tego historycznego faktu.

Do Was więc udajemy się, Szanowni Współobywatele, z gorącą prośbą:

Niech każdy bez wyjątku, bez różnicy wieku, płci i stanu, zechce wziąć szczery udział w tym uroczystym obchodzie. Niech każdy właściciel domu wedle możności ubierze front tegoż, niech dusze i serca wszystkich współobywateli zapłoną jedną myślą i życzeniem oraz hasłem, aby obchód ten wypadł w całem słowa znaczeniu najuroczyściej, najgodniej i najpoważniej!

Do Szanownych kupców zwracamy się z prośbą o zamknięcie sklepów, do przemysłowców o uwolnienie swych pracowników na czas obchodu, do ludu o liczne przybycie, do wszystkich zaś razem o jak najliczniejszy udział.

Komitet zaznacza, że uczestnictwo w uroczystości, jako widza, nie jest bynajmniej wyrazem należytego hołdu i pietyzmu, liczy przeto na ogólny udział obywatelstwa, ludu, robotników i młodzieży w pochodzie.

Zwracamy się zarazem do wszystkich z prośbą, aby dzień ten uczcić godnie, **o zachowanie jak najściślejszego porządku**, aby uroczystości tej niczem nie zakłócić, iżby pozostała ona dla potomnych dowodem naszego pietyzmu i naszej czci dla pamięci sławy naszej Ojczyzny.

Niech przeto każdy uczestnik będzie zarazem stróżem porządku!

Dajmy dowód zachowaniem się naszem, że całe społeczeństwo przejęte jest zarówno czcią, jak dumą dla minionej przeszłości naszej narodowej i zjednoczone myślą z resztą naszych współbraci. Nadajmy więc dniu temu charakter, świadczący dosadnie o gorącej naszej miłości dla drogiej Ojczyzny i złóżmy jak jeden mąż godnie hołd minionej świetnej przeszłości!

Kraków, dnia 9 lipca 1902 r.

Komitet obchodu rocznicy Grunwaldzkiej:

(Następuje 120 podpisów).

Prokurator i Sejm.

Kraków, 12 lipca.

Duch prokuratorski, rządowy, austryacki, powiał na Izbę sejmową. Niedawno poseł krakowski zaproponował w swoim referacie komisyjnym, aby Sejm zwrócił się do władz rządowych z żądaniem poskromienia rzekomej agitacyi wśród nauczycielstwa ludowego, mającej na celu zdobycie chleba powszedniego, wyzwolenia się tych, co światło ludowi nieść mają, z pod grozy głodowej śmierci. Już w komisyi żądanie to obudziło poważne refleksye, bez względu atoli, czy Sejm je zaakceptuje, i w jakiej to uczyni formie, smutnem pozostanie dla obecnego Sejmu zjawiskiem fakt, że znalazł się w jego gronie poseł, niestety wybraniec mieszczaństwa krakowskiego, powołany do obrony wolności obywatelskiej, który na bezbronną, wynędzniałą rzeszę nauczycielską wzywał ramienia rządu.

Teraz mamy z drugim faktem do czynienia. Marszałek krajowy nietylko uważa za swoje specyalne zadanie baczyć pilnie, aby nie rozwodzono się w Sejmie nad mową malborską i osobą cesarza Wilhelma, ale nie pozwala na odczytanie interpelacyi, w której skład wchodzi odezwa obywatelstwa lwowskiego, wzywająca do uczczenia rocznicy grunwaldzkiej. Dlaczego? Bo c. k. prokuratorya państwa we Lwowie skonfiskowała parę ustępów tej odezwy. W ten sposób władza rządowa stłumiła wolny głos obywatelski, a naczelnik najwyższej w kraju korporacyi autonomicznej, Polak, spadkobiorca historycznego rodu, hr. Andrzej Potocki, pospieszył w pomoc prokuratoryi, i nie dopuścił, aby stłumiony przez władzę austryacką głos, odezwał się z tej trybuny, którą dlatego i po to stworzyła konstytucya, aby z niej wolności głosu, swobody opinii publicznej broniono.

Prokurator może powiedzieć: tak mi moja władza kazała. Ale co ma na swoją obronę marszałek krajowy do powiedzenia? J e m u n i e w o l n o n a d s o b ą ż a d n e j u z n a w a ć w ł a d z y, on sam jest władzą dla siebie najwyższą i tylko przed Sejmem odpowiedzialną.

Ale teraz dopiero następuje skandaliczny wprost epilog.

Tęsamą odezwę lwowską, z której część wypruł ołówek lwowskiego prokuratora, p u ś c i ł w o l n o n i e m i e c k i p r o k u r a t o r w C z e r n i o w c a c h, i ukazała się ona, w całej swej, zresztą wcale niewinnej, treści, w czerniowieckiej „Gazecie Polskiej“. Nie dość więc, że prokurator Niemiec, którego o sympatye dla wolnościowych porywów polskich nikt posądzać nie zechce, puścił wolno ustępy, za karygodne uznane przez prokuratora lwowskiego, lecz ten Niemiec bukowiński, ten prokurator czerniowiecki, o k a z a ł s i ę l i b e r a l n i e j s z y m i w z g l ę d n i e j s z y m d l a p a t r y o t y c z n e j m y ś l i p o l s k i e j o d h r. A n d r z e j a P o t o c k i e g o, o d m a r s z a ł k a j e d y n e g o, n a c a ł y m o b s z a r z e d a w n e j R z e c z y p o s p o l i t e j, S e j m u p o l s k i e g o.

Hrabio Andrzeju Potocki! Marszałku Ekscelencyo! Dokądże doszedłeś?

Sejmie krajowy polski! Jakimże niebiosa austryackie, na spółkę z kliką możnowładców galicyjskich, obdarzyły Cię marszałkiem!

Ach! Sejm ma marszałka, na jakiego zasłużył, — a dowód tej zasługi swojej złożył wczoraj o północy. Stapiński upomniał się w formie wniosku nagłego, aby wobec postąpienia prokuratora czerniowieckiego, marszałek naprawił swój błąd i odczytał jego interpelacyę wraz z dosłownem brzmieniem odezwy lwowskiej. — I cóż się dzieje? Za nagłością wniosku Stapińskiego oświadczyło się 17 posłów, a marszałek, na żądanie wnioskodawcy, stwierdził brak kompletu.

Uciekli!

Niemiłym troszeczkę był im ten wniosek. Bo jeżli uchwalą nagłość wraz z wnioskiem samym, to dadzą wotum nieufności marszałkowi; jeżeli wniosek odrzucą, zostawią kraj i Polskę pod wrażeniem, że niemiecki prokurator w Czerniowcach względniejszy jest dla patryotyzmu polskiego już nietylko od marszałka Andrzeja hr. Potockiego, l e c z o d c a ł e g o S e j m u g a l i c y j s k i e g o, jako takiego.

Co się odwlekło, to nie uciekło. — Dzisiaj wniosek nagły Stapińskiego wejdzie nanowo na porządek dzienny i musi być regulaminowo traktowany. — Przed posłami polskimi stanie znowu w całej nagości kwestya: k t o d l a n a s l e p s z y, n i e m i e c k i p r o k u r a t o r, c z y S e j m g a l i c y j s k i?

Z Sejmu krajowego.

Jeszcze nie zamknięto wczoraj Sejmu, gdyż ks. metropolita pozwolił, aby dzisiaj wyjątkowo, mimo święta ruskiego, odbyło się posiedzenie, które marszałek zwołał na godzinę 12 w południe.

Na wczorajszem n o c n e m p o s i e d z e n i u uchwalono w dalszym ciągu poszczególne pozycye budżetu.

O szkołę polską w Białej.

Przy pozycyi przyznającej szkole polskiej w Białej subwencyę 16.000 koron, zabrał głos dr Ł a z a r s k i, określiwszy stosunki Polaków w Białej i konieczną potrzebę utrzymania tamże szkoły, poparł w gorących słowach wniosek komisyi budżetowej.

R o t t e r wykazywał konieczną potrzebę przyjęcia szkoły polskiej w Białej n a e t a t k r a j o w y i polecił tę sprawę Radzie krajowej szkolnej pod rozwagę.

B o j k o w dłuższem przemówieniu wykazywał trudne warunki Polaków na kresach i złożył hołd n i e w i a s t o m p o l s k i m, — gdyż ich to głównie staraniem szkoła ta powstała. Następnie mowca przedłożył rezolucyę, aby polecić Wydziałowi krajowemu, by petycyę Towarzystwa Szkoły ludowej o przyjęcie prywatnej szkoły polskiej im. Tadeusza Kościuszki w Białej na etat krajowy lub o podwyższenie subwencyi rocznej z dotychczasowej kwoty 11.200 K, na 20.000 K, wziął pod ścisłą rozwagę i już na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi odpowiednie wnioski.

Rezolucyę tę u c h w a l o n o, a na rok bieżący uchwalono według propozycyi komisyi budżetowej subwencyę 16.000 K.

Subwencye drobniejsze.

Po przyznaniu kilku subwencyj dla naukowych instytucyj ruskich, przyznano bez dyskusyi subwencyę dla Towarzystwa ludoznawczego na wydawnictwo czasopisma „Lud“ 200 kor.; na ręce Franciszka Preisendanza, kierownika p r y w a t n e g o s e m i n a r y u m n a u c z y c i e l s k i e g o ż e ń s k i e g o w K r a k o w i e jednorazowo 2000 kor.; Tow. im. Matejki w Krakowie 1000 kor.; Tow. miłośników historyi i zabytków w Krakowie na wydawnictwa 500 kor., dla Biblioteki polskiej w Wiedniu 400 koron, dla czasopisma „Architekt“ w Krakowie 400 kor., dla kursu naukowego żeńskiego w Tarnowie 400 kor. i dla Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie 500 kor.

O subwencye dla teatrów.

Przy poz. 83 (T e a t r p o l s k i w K r a k o w i e) K r a m a r c z y k w dłuższem przemówieniu starał się dowieść z g u b n e j d z i a ł a l n o ś c i t e a t r ó w (!), które przedstawiają tak niemoralne sztuki, jak „Złote runo“ (!), „Dramat Kaliny“ (!), „Mężczyzna“, „Dama od Maksyma“, — „gdzie jedna scena jest odtworzoną w stroju adamowym“ i domagał się skreślenia nadzwyczajnych dodatków dla teatrów w Krakowie i Lwowie, a rzucił myśl, aby subwencyi tej użyć lepiej na stworzenie funduszu „dla poprawienia rasy ludzkiej“. (Wielka wesołość). Wkońcu postawił mowca rezolucyę, aby dzieci nie były dopuszczane na przedstawienia wieczorne.

M a ł a c h o w s k i stanął w obronie teatru polskiego we Lwowie przed zarzutem, jakoby szerzył niemoralność, a podniósłszy niezwykłe zasługi dyrektora Pawlikowskiego około podniesienia sceny polskiej we Lwowie, poparł w gorących słowach wnioski komisyi budżetowej.

Po przemówieniu referenta A b r a h a m o w i c z a, który również odparł zarzuty Kramarczyka, uchwaliła Izba subwencyę dla teatru krakowskiego 16.000 i dodatek nadzwyczajny 4000 kor., zaś dla teatru lwowskiego 48.000 i dodatek nadzwyczajny 8000 kor.

Przy poz. 87a) ks. S t o j a ł o w s k i domagał się, aby petycyi p. Stanisława Knake-Zawadzkiego, kierownika teatru ludowego w Krakowie, nie odstępowano Wydziałowi krajowemu do zbadania — jak komisya budżetowa proponuje — lecz by uchwalono zaraz tytułem subwencyi 1000 kor.

R o t t e r, podniósłszy niezwykłe zasługi teatru ludowego w Krakowie pod względem umoralnienia szerokich warstw ludności, poparł gorąco wniosek ks. Stojałowskiego.

T o m a s z e w s k i wniósł, by również udzielić teatrowi ludowemu we Lwowie subwencyę 1000 kor.

W głosowaniu uchwaliła Izba dla obu tych teatrów w myśl wniosków ks. Stojałowskiego i Tomaszewskiego po 1000 kor.

Na tem uchwalono rubr. VII (Wydatki na cele wykształcenia i oświaty) w ogólnej kwocie 7,816.538 kor.

Na pomniki historyczne.

Z kolei B a r w i ń s k i referował rubr. VIII. (Utrzymanie pomników historycznych). Komisya budżetowa wnosi wydatki w tej rubr. w kwocie 78.698 K. Zgodnie z jej wnioskami uchwalono następujące zasiłki:

Na utrzymanie kancelaryj konserwatorskich we Lwowie i Krakowie, sporządzanie i publikacye naukowych i urzędowych spisów pomników, znajdujących się w naszym kraju 8000; Badanie i ocalanie zabytków starożytnych, piśmiennych i archeologicznych dla Zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie 1.000; Stała subwencya dla muzeum narodowego w Krakowie 3000; Krajowe archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie 24.303; Na restauracyę kościoła katedralnego na Wawelu VII. rata roczna z przyznanej na lat 10 subwencyi 200.000 koron 20.000; Na restauracyę gr. kat. cerkwi katedralnej w Stanisławowie 4.000; Na restauracyę kościoła św. Piotra i Pawła w Krakowie 4.000; Komitetowi budowy pomnika im. Mickiewicza we Lwowie 4.000; Na restauracyę ratusza w Husiatynie 1.675; Na restauracyę kościoła św. Andrzeja 1.000; Na restauracyę kościoła św. Katarzyny 2.000; Na restauracyę cerkwi Bogarodzicy w Haliczu 3.000; Na restauracyę katedry obrz. łac. w Przemyślu 2.000 koron.

Na wniosek F e d e r o w i c z a uchwaliła Izba petycyę Muzeum narodowego w Krakowie o subwencyę na adaptacyę budynku przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia w budżecie na r. 1903.

Dalsze tytuły budżetu.

Z kolei, po krótkiej dyskusyi, uchwalono rubryki: kwaterunkowe żandarmeryi, wydatki na komunikacye, na szpitale, szupaśnictwo, budowle wodne i melioracye, na umorzenie pożyczek, na cele rolnictwa i górnictwa.

Duch prokuratorski.

Przed zamknięciem posiedzenia zgłosił poseł S t a p i ń s k i wniosek nagły, w którym nadmienia, że „Gazeta Polska“ w Czerniowcach wydrukowała odezwę komitetu grunwaldzkiego, p r o k u r a t o r y a j e j j e d n a k ż e n i e s k o n f i s k o w a ł a. Wnioskodawca domaga się wobec tego, aby Sejm wezwał maszałka krajowego, by zarządził odczytanie tej interpelacyi, w której interpelant przytacza tę odezwę, skonfiskowaną przez prokuratoryę lwowską.

Stanisław hr. B a d e n i oświadczył, że nie idzie tutaj o to, czy interpelacya ta teraz ma tu być odczytaną, czy nie, lecz o zasadniczą kwestyę, c z y S e j m m a u z n a ć w ł a d z ę d y s k r e c y o n a l n ą m a r s z a ł k a c o d o o d c z y t a n i a p e w n y c h i n t e r p e l a c y j. Ta zasadnicza kwestya, zdaniem mowcy, nie może być traktowaną jako nagła.

Ks. S t o j a ł o w s k i jest zdania, że władza dyskrecyonalna marszałka odnosić się może do jakichś bluźnierczych albo niemoralnych interpelacyj, a nie do takiej odezwy, którą skonfiskowała prokuratorya „n a w e t n i e a u s t r y a c k a, l e c z c z y s t o g a l i c y j s k a“. Marsza-

Z uwag pesymisty.

(Jak się król Wład. Jagiełło ucieszył. — Nie robić manifestacyi. — Budujące przykłady. — Groza strejku. — „Ta choroba“. — Co mówi „pierwszorzędne pióro“? — Wtorek dniem feralnym. — Rozumny program rozumnego uczczenia rocznicy grunwaldzkiej.)

Ś. p. Władysław Jagiełło musiał ucieszyć się wielce, — naturalnie na drugim świecie, — że przecież na tym padole łez, który przed kilkuset laty dusza jego opuściła, zostawiając znikome popioły na Wawelu, nie jest pamięć jego gorszą n. p. od Wojciecha Gwizdały, Mikołaja Kogutka i t. p. poczciwych kmiotków. Ks. kardynał Puzyna pozwolił na odprawienie w świątyni Pańskiej nabożeństwa dziękczynnego za to, że Bóg dał nam pogromcę Krzyżaków, bo przecież, — jak, wedle relacyi „Czasu“ następca kardynała Oleśnickiego miał się wyrazić, — „mszę św. każdemu katolikowi zamówić wolno, a wiernym przyjść na nią“. Wolno nam więc bezkarnie wznieść także do Stwórcy modły dziękczynne za zwycięstwo grunwaldzkie, i słusznie wyraził ks. kardynał zdziwienie, że aż do niego zwracał się komitet ze sprawą tak jasną. Rzeczywiście niepotrzebnie nią trudzono tak wysokiego dostojnika kościelnego dla sprawy tak powszedniej.

Idzie tylko o to, aby z tego nabożeństwa nie robiono manifestacyi i przed tem przestrzegam zawczasu wszystkich uczestników wtorkowej uroczystości. Bo wszystko można zrobić rozważnie, roztropnie, bez niepotrzebnej demonstracyi, która w równie wysokim stopniu nam szkodzi, jak umiarkowanie nam pomaga w opinii świata. Bierzmy sobie tylko przykład z naszych ojców politycznych. Czy ten hrabia byłby został w młodym wieku Ekscelencyą, gdyby urządzał demonstracye narodowe, wygłaszał ogniste mowy pod gołem niebem, zakładał patryotyczne stowarzyszenia i t. p.? Nigdy. On przez całe życie pamiętał, że jest synem biednego narodu, który słuchać powinien cudzej trąby, żyć w karności i posłuszeństwie i w ten sposób kształcić swój wiernopoddańczy charakter. Nawet obca władza bywa w takich razach sprawiedliwą, a prawdziwa zasługa nigdy nie uchodzi niepostrzeżenie i zyskuje nagrodę.

Wyobraźmy sobie tylko, że nagle wszystkie nasze Ekscelencye, znudzone i znużone wiecznem mentorowaniem upornemu narodowi, rzucają dostojeństwa obywatelskie, osierocają parlament, Sejm, Rady powiatowe. Czy pomyślałeś kiedy, lekkomyślny Galicyaninie, Lodomerczyku, Krakowianinie, Zatorzaninie i Oświęcimianinie, że nawet bezdenna cierpliwość Ekscelencyj i kandydatów na Ekscelencye wyczerpać się musi, że mogą oni kiedyś urządzić strejk polityczny równie dobrze, jak brukarze i murarze lwowscy?

Co wtedy? Kogo starosta będzie popierać na posła, za kim rozbijać się będzie komitet centralny? Ba! Nawet komitetu centralnego wtedy nie będzie, bo i tam są Ekscelencye. — Nagle ciemności egipskie pokryją kraj, pozbawiony do dzisiaj biur pośrednictwa pracy i „lex Hupka“. Przestrzegam więc przed tą klęską wszystkich lekkoduchów, którymby np. przyszła zdrożna chęć przy uroczystości grunwaldzkiej wymieniać cesarza niemieckiego po imieniu i nazwisku.

I tutaj nasi doświadczeni przywódcy austryacko-narodowi przyświecać nam powinni swoim przykładem. Eksc. Jaworski przemówił także na temat mowy malborskiej w delegacyach, w tej najwyższej reprezentacyi ustawodawczej, która pozwala ściągać z nas podatki na cele tak produktywne, jak nowe haubice, armaty, karabiny i t. p. Eksc. Jaworski złożył tam deklaracyę tak subtelną, że kto nie chciał, mógł wcale się nie domyśleć, że mamy jakiś żal do monarchy sprzymierzonego z Austryą państwa. Taksamo było w parlamencie, gdzie przecież Eksc. Wojciech Dzieduszycki dał wyraz boleści narodu z powodu, że cesarz Wilhelm na nas się pogniewał. Ale jak to misternie było powiedziane! O cesarzu samym ani mru-mru. Taksamo postąpił Eksc. marszałek w inauguracyjnej mowie sejmowej. I jego serce bolało, ale jako rozumny patryota, dał boleści swojej wyraz w sposób tak subtelny, że słusznie „jedno z pierwszorzędnych piór“ napisało w „Przeglądzie Polskim“, iż mowa ta stanowić będzie epokę w porozbiorowych dziejach Polski. Albo znowu Eksc..., przepraszam, tym razem wyjątkowo jeszcze nie Ekscelencya, a tylko profesor, Milewski, także bardzo elegijnie przemówił w Sejmie o naszem położeniu, a przecież o Prusakach i t. p. nieładnych stworzeniach ani słówkiem nie pisnął.

Mimo woli przypomina się mi tutaj sposób mówienia żydów podczas cholery. Żaden z nich nie wymówi tego brzydkiego słowa; on powie tylko „ta choroba“ i czasem splunie. Każdy już wie, co za choroba, — nie potrzeba jej nazywać po imieniu.

Radzę więc wyrażać się ostrożnie, uniesieniu nie dać się opanować, bo, jak słusznie zauważyło owo pierwszorzędne pióro z „Przeglądu Polskiego“, możemy łatwo stracić wszystko, co mamy. A co mamy, to przecież każdy wie, a jeżli sobie zapomniał, niech się spyta p. Hablińskiego; on mu przypomni.

Bo i z tem liczyć się trzeba, że uroczystość grunwaldzka przypada w Krakowie we wtorek, — we Lwowie jest inny czas i inny kalendarz, — a to dzień, może nie każdemu to wiadomo, feralny w życiu... króla Edwarda. — Dowiedziałem się o tym zastraszającym prognostyku z jakiegoś „Timesa“ galicyjskiego, opłakującego od kilku tygodni chorobę władcy angielskiego. Urodził się on we wtorek, odłączony został we wtorek, operowany był na ślepą kiszkę we wtorek, nie doczekawszy się koronacyi. Dla tego przyspiesza ten akt, aby przypadkiem nie znalazł się na drugim, lepszym świecie, bez korony. Tam nawet taki Milan Obrenowicz chodzi na spacer w koronie, wywijając berłem, jak laską. Jakżeby obok niego wyglądał król angielski — bez korony? Wracam jednak do wtorku i ostrzegam, że może to być dzień niedobry, bo przecież nie jesteśmy znowu czemś doskonalszem od poczciwego króla Edwarda.

Mam też nadzieję, że wraz z napływem naszych rozsądnych polityków ze Lwowa, przeważy natychmiast w Krakowie zdrowy patryotyzm. Na jednego Rottera przypada, dzięki wyborczej spółce kahalno-konserwatywnej, dwóch trzeźwo myślących posłów. Oprócz nich przybędą różne „pierwszorzędne pióra“, które przypomną nam, jak to rozumnie powinniśmy kochać ojczyznę.

Chcę w części przynajmniej ułatwić „szerokim warstwom narodu“ z których, w myśl życzeń posła Kozłowskiego, nikogo, nawet hrabiów, książąt, profesorów i właścicieli obszarów dworskich, o ile są konserwatywnymi szlachcicami, nie wyłączam, rozumne uczczenie rocznicy grunwaldzkiej, i proponuję następujący cichy program:

1) Dzieci już w powijakach uczyć dobrowolnie języka niemieckiego, i nadal, jak dotąd, sprowadzać bony Niemki. W najgorszym razie uczyć dzieci choćby po francusku, lub po chińsku, byle nie po polsku. Nie zrywać z tradycyą! Język polski zostawić dzieciom chłopów, szewców, krawców i niższych urzędników.

2) Powiększyć liczbę godzin nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych, a w gimnazyach i realkach przynajmniej trzech przedmiotów uczyć po niemiecku.

3) Na uczczenie mowy malborskiej (nie mówić czyjej!) założyć w Białej seminaryum niemieckie a szkole Kościuszkowskiej odebrać subwencyę.

4) Zbierać składki na wszystkie niemieckie szkoły w Galicyi, aby w ten sposób pokazać, że nie ma w nas za grosz zawziętości i że umiemy cenić wyższość kultury niemieckiej.

5) Kupować ile możności towary pruskie, omijać zdala wszystkie bazary krajowe, aby się przypadkiem nie zdawało, że bojkotujemy Prusaków. Taka czcza i jałowa demonstracya mogłaby, jak pisze „pierwszorzędne pióro“ w „Przeglądzie Polskim“ pozbawić nas nawet tego, czego jeszcze nie mamy, a co dopiero po epokowej mowie hr. Andrzeja Potockiego mieć będziemy.

6) Zamiast Kościuszce postawić na Rynku krakowskim pomnik Bismarkowi.

7) W polskiem, prywatnem dotąd gimnazyum cieszyńskiem, zaprowadzić wykładowy język niemiecki, i nazwać je „gimnazyum Demla“ z tem zastrzeżeniem, że nie będzie nigdy upaństwowione, lecz utrzymywać się będzie z dobrowolnych składek polskich.

8) Pozostałych funduszów wrześnieńskich użyć na dar narodowy dla Koralewskiego.

Na pierwszy rok uroczystości grunwaldzkiej może to wystarczy, w przyszłym roku należy ten program rozwinąć i uzupełnić.

M. K.

łek Sejmu galicyjskiego nie powinien stawać się jakimś pomocnikiem prokuratora państwa.

D. Abrahamowicz popiera oświadczenie posła Badeniego. Nie idzie tutaj o treść odezwy, lecz o odebranie(!) marszałkowi krajowemu jego władzy dyskrecyonalnej; jestto zasadnicza zatem kwestya, której nie można załatwić na kolanie.

Rotter oświadcza, że nie staje na stanowisku tak formalistycznem, lecz uprasza, aby uwzględniono fakt, iż rząd chce przeszkodzić uroczystości narodowej. Sprawa dlatego jest nagłą, ponieważ Sejm jutro się kończy.

Namiestnik hr. Piniński prostuje twierdzenia niektórych mowców, jakoby rząd obchodu zakazywał. Być może tylko, że tu i owdzie zakazano pewnych punktów programu; nie zakazano np. obchodu lwowskiego.

Stapiński zaznacza, że chciano także zakazać obchodu lwowskiego, ale gdy oświadczono, że obchód i tak się odbędzie, choćby miano strzelać, pozwolono ostatecznie na jego odbycie. Stapiński cofa nagłość pierwszej części swego wniosku, która ma treść zasadniczą, a podtrzymuje tylko nagłość tej części wniosku, która dotyczy specyalnie sprawy grunwaldzkiej.

Za nagłością głosowało tylko 17 posłów(!)

Poseł Stapiński żąda stwierdzenia kompletu. — Marszałek stwierdza, że podczas głosowania nie było dostatecznej liczby posłów i że uchwały ważnej nie było. (Stara komedya!)

Na tem o godzinie 12 min. 45 posiedzenie zamknięto.

Walka dwóch potęg.

Walka republikańskiego liberalizmu z klerykalizmem we Francyi jest tak stara, jak idea republikańska w tym kraju. Toczyła się podczas pierwszej rewolucyi i pierwszej republiki, zerwała się na nowo podczas drugiej, a zawrzała znów odrazu, skoro tylko proklamowano trzecią. Klerykalizm jest bowiem i pozostanie zawsze we Francyi nietylko tarczą, ale i mieczem legitymizmu i monarchii. Dowiodła tego dobitnie niedawna próba pojednania klerykałów francuskich, a mianowicie duchowieństwa tamtejszego z republiką, podjęta przed laty przez Leona XIII. i zmarłego kardynała Lavigerie. Kler francuski nie usłuchał dobrej rady, nie przestał torować drogi pretendentom do korony, mianowicie wśród armii, więc też dziś dziwić się nie powinien, iż rząd i republikańska większość rozpoczęła przeciwko niemu walkę, jakiej od czasu pierwszej rewolucyi we Francyi jeszcze nie było.

Nie da się zaprzeczyć, że czynniki rządowe posługują się w tej walce środkami, które na pozór nie licują z wolnością republikańską. Wobec olbrzymiej potęgi klerykalizmu i wręcz nieprzejednanego usposobienia jego nie można im jednakże odmówić pewnego uzasadnienia.

Walka pomiędzy temi dwoma potęgami rozmaite przechodziła fazy, bywała ostrzejsza, to znów słabsza, jawna lub ukryta. Zależało to od siły każdorazowego rządu. Słabe paktowały — silne odrazu stawiały wszystko na ostrzu miecza. Teraz znów od trzech lat toczy się walka jawna i zacięta, z czego wnosić można, że obecny rząd republikański czuje się na siłach stawić czoło groźnemu niebezpieczeństwu.

Waldeck-Rousseau, ustępując od steru rządu na szczycie chwały, wiedział snać dobrze, komu powierza swą polityczną spuściznę. Następca jego kroczy zupełnie jego śladem, okazuje zaś nawet więcej zapału do walki.

Świeżo znów przyszło do walnego starcia. Zaledwie objąwszy władzę, Combes jednym zamachem zniósł 130 szkół, utrzymywanych przez zgromadzenia zakonne, co naturalnie wśród stronnictw klerykalnych i z niemi sympatyzujących ogromną wywołało wrzawę. Prezydent gabinetu skorzystał przytem z dyskrecyonalnej władzy, jaką daje rządowi § 13 nowej ustawy o stowarzyszeniach, uprawniający go do rozwiązania każdej kongregacyi i wszelkich utrzymywanych przez nie zakładów zwyczajnym dekretem, bez wytoczenia sprawy przed sądy krajowe. Władzę tę zastrzeżono rządowi umyślnie, ponieważ w wielu wypadkach wyroki sądowe mogłyby nie odpowiadać intencyom jego i potrzebie chwili. — Tak i w tym wypadku. Owe 130 szkół zakonnych istniało na pozór prawnie. Nie miały wprawdzie koncesyi państwowej, o którą każde zgromadzenie według nowej ustawy przy zakładaniu szkół postarać się winno, ale też na pozór koncesyi takiej nie potrzebowały. Kierownikami ich były bowiem — osoby świeckie, księża zakonni zajmowali przy nich tylko posady nauczycieli płatnych. W ten sposób zakony starały się obejść ustawę, stworzyć szkoły, działające w ich duchu, a nie podlegające nowym przepisom. I ten właśnie podstęp zwalcza najnowszy dekret ministeryalny.

Jak spodziewać się było można, stronnictwa klerykalne zaraz uderzyły z powodu tego na alarm i wniosły interpelacyę w Izbie, napadając namiętnie na rząd, że gwałci konstytucyę i ustawy. Atak ich nie odniósł atoli skutku. Wsparty na zwartej w takich sprawach większości, Combes nie tylko odparł zwycięsko wszelkie napaści, ale nadto zapowiedział dalszą walkę bezwzględną. Zamknięcie tych 130 szkół jest bowiem tylko początkiem akcyi rządowej. Stwierdzono urzędownie, że istnieje jeszcze blisko 3000 innych takich zakładów zakonnych, przy których w ten sam sposób ominięto ustawę. „Nie spocznę więc rychlej — mówił Combes na piątkowem posiedzeniu Izby francuskiej — dopóki do reszty nie zniszczę tych antirepublikańskich zakładów wychowawczych, dopóki także do szkół klasztornych nie wniosę ducha rewolucyi!“

Walka toczyć się więc będzie dalej z wzrastającą zaciętością. — Wotum zaufania, jakie większość Izby dała w tym wypadku rządowi, daje mu pewność, iż w tym przynajmniej kierunku nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo. Natomiast zacięta agitacya, jaka znów zerwała się w armii przeciwko rządowi z powodu projektu dwuletniej służby wojskowej — musi się stać dla niego silnym bodźcem do jaknajrychlejszego załatwienia się ze szkołami zakonnemi. Z nich bowiem wychodzi wielka część przyszłych oficerów, w nich rodzi się opozycya przeciwko republice wogóle.

Pęta nałożone na szkoły zakonne sprzeciwiają się zasadzie swobody wychowania i szkolnictwa we Francyi, a jednak są konieczne, jeźli republika ma się w przyszłości opierać na silnych podstawach. Dopóki bowiem znaczna część szkół publicznych będzie w rękach stronnictwa klerykalnego — monarchiczne zakusy zawsze zagrażać będą dzisiejszej formie rządowej.

Inna rzecz, czy nowy gabinet zdoła przeprowadzić swój program „wniesienia ducha rewolucyi“ także do szkół klerykalnych? Do spełnienia zadania tego potrzeba bowiem dłuższego czasu, a gabinety we Francyi zwykle zmieniają się bardzo szybko.

Może więc i gabinet Combesa ustąpi rychlej, zanim zdoła usunąć to najgroźniejsze niebezpieczeństwo dla trzeciej rzeczypospolitej.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Londyn, 9 lipca.

(Nieco o chorobie króla. — Nieufność publiczności. — Tryumfalny wjazd lorda Kitchenera. — Niefortunna obrona gen. Bullera).

(Nik.) „Ab Jove principium“ — a więc zacznijmy od króla. Telegramy uprzedzają mnie we wszystkiem, podaję tedy to, co drut telegraficzny albo zupełnie opuścił, albo niedokładnie podał.

O chorobie króla znowu ogłosił notatkę naukowy organ lekarzy „Lancet“, który pisze: „Król śpi doskonale; środków narkotycznych nie używano. Ogólny stan zdrowia jego jest wyborny. Ujemne doniesienia nie zgadzają się z prawdą. Niema najlżejszego cienia nawet lub przypuszczenia złośliwego cierpienia. Mamy nadzieję, że to stanowcze nasze oświadczenie położy kres wszelkim wieściom niepokojącym“.

Równie uspokajające wiadomości umieściło w ostatnim swoim numerze pismo „British Medical Journal“, pomimo to jednakże publiczność trwa przy swoich wątpliwościach, domagając się — całkiem zresztą słusznie — ażeby lekarze, pielęgnujący króla, wydali podpisaną przez siebie deklaracyę, że wszystko jest rzeczywiście dobrze.

Londyn zupełnie już prawie powrócił do codziennych zajęć. Dekoracye i rusztowania znikają szybko, na ulicach panuje normalny ruch. Zaniechano wszelkich zabaw i przyjęć, a sezon londyński skończy się o kilka tygodni wcześniej, nad czem kupcy wielce ubolewają. Za to rodzajem kompensaty dla żądnego widowisk tłumu będzie wjazd Kitchenera do Londynu.

W stolicy powitają go na dworcu członkowie rodziny królewskiej, feldmarszałek Roberts i cały sztab generalny. Przez szpaler żołnierzy lord uda się do ministerstwa wojny, gdzie odbędzie się uroczyste przyjęcie. Większe zresztą, niż czysto wojskowe, są zdolności Kitchenera jako administratora i dyplomaty. Zjednał sobie szczery szacunek i ufność nieprzyjaciela. Jeżeli kapitulacya poszła tak gładko, jeżeli Boerowie okazują tak dobre usposobienie ku Anglikom, trzeba to przypisać taktyce lorda Kitchenera. Stanowi on z cywilnym komisarzem lordem Milnerem przeciwieństwo jaskrawe. Gdy bowiem Kitchener umie zjednywać sobie sympatyę, pomimo swej żołnierskiej surowości — lord Milner znienawidzony jest przez żywioł holenderski, który widzi w nim prawą rękę p. Chamberlaina, prześladowcę i wroga.

Wielkie wrażenie wywołało tutaj ogłoszenie depesz generała sir Redversa Bullera, który w ten sposób chciał się wobec Anglii oczyścić z ciężkich bardzo zarzutów, a tymczasem popełnił moralne samobójstwo.

Po klęsce pod Colenso Buller doniósł sekretarzowi stanu dla spraw wojskowych dnia 15 grudnia 1899 r., że nie może pospieszyć na odsiecz oblężonemu przez Boerów miastu Ladysmith. „Nie mogę — telegrafował Buller — z siłami, którемi rozporządzam, nieść odsieczy oblężonemu Ladysmith. Sądzę, że najlepiej zrobię, gdy zajmę obronne stanowisko, ażeby na terenie więcej dla nas korzystnym stoczyć bitwę“.

Innego zdania byli wojskowi, zasiadający w ministerstwie wojny. Sekretarz stanu dla spraw wojskowych po naradzie z nimi taką dał odpowiedź telegraficzną generałowi Bullerowi:

„Pozostawienie w matni wojsk Whitesa i połączone z tem poddanie się jego uważa rząd za klęskę narodową największego rodzaju. Radzimy panu, ażebyś obmyślił inny środek pospieszenia mu z odsieczą. Nie musi to koniecznie stać się drogą na Colenso“.

Tego rodzaju depesze, ogłoszone z pozwoleniem ministerstwa wojny, zabiły moralnie Bullera, który dotychczas pomimo mnóstwa błędów, popełnionych podczas wojny w Afryce południowej cieszył się popularnością pośród Anglików.

Z ruskich obozów.

„Szczyt polskiego szowinizmu“. — Refleksye „Diła“ po wiecu polskim i ruskim w Brzeżanach. — Obawa przed Mazurami. — Obchód grunwaldzki we Lwowie.

Odrzucenie przez sejmową komisyę szkolną wniosku o założenie ruskiego gimnazyum w Stanisławowie, nazywa „Diło“ „szczytem polskiego szowinizmu“. Winę zwala na „polskich werchowodów“, którzy nie zważali, że za potrzebą tej szkoły oświadczyła się stanisławowska Rada powiatowa, krajowa Rada szkolna, Wydział krajowy, rząd centralny, a nawet sam monarcha, który niedawno pytał się posła Barwińskiego, podczas delegacyj, jak stoi sprawa z tem gimnazyum. „Polscy werchowody“ nie liczyli się z tem, że tu nie chodzi o fundusz krajowy, ale o państwowy, że chodziło o prostą formalność, którаby nie wymagała ani nakładu kraju, ani Polaków. Co więcej, większość komisyi szkolnej nie pamiętała, że posłowie ruscy na wstępie do obrad sejmowych oświadczyli, że czynią ostatnią próbę, by „okazać swą dobrą wolę do wspólnej pracy, w nadziei i z zastrzeżeniem, że żądania wnoszone przez ruskich posłów będą traktowane poważnie i na seryo...“ A skoro i to nie ma znaczenia, że w komisyi bronili wniosku ruskiego i najwyższy dostojnik Cerkwi ruskiej i przywódca ugodowej polityki (Barwiński), to powinni obecnie „ruscy posłowie sejmowi wyciągnąć z tego faktu... konkluzyę i to już na najbliższem posiedzeniu Sejmu“. Jak wiadomo, po części usłuchali tej rady posłowie ruscy i urządzili rodzaj obstrukcyi przy budżecie.

W ubiegłym miesiącu odbyły się w Brzeżanach 2 wiece, najpierw ruski, potem polski.

„Diło“ po pewnym czasie rozmyśla nad obu zgromadzeniami: „Na polską demonstracyę ściągnęła hakata do 200 wieśniaków; na nasz (ruski) wiec przybyło ich około 340“... „Chłopów polskich, uczestników demonstracyi, przyjęto... wolnym wstępem na przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“ i nie szklanką piwa po przedstawieniu, ale stosem beczek piwa i to przed wiecem. Nasi (ruscy) ludzie wiedzieli, że nie dostaną na wiecu pożywienia dla ciała... a na Szewczenkowską weczernycię zgłaszali się do kasy ze słowami: „nie chcemy darmo iść na koncert, ale za bilety weźcie mniej trochę“. I tak dalej porównanie od początku aż do końca tendencyjne i fałszywe.

Dzienniki ruskie wszystkich odcieni przejęły się w ostatnich chwilach ogromną nienawiścią do Mazurów, osiadłych w zachodnich powiatach wschodniej części kraju. Ludowe pisemko „Russkoje słowo“, wydawane przez redakcyę „Hałyczanina“ przedrukowało nawet odezwę naszych osadników z Olszanika pod Samborem, zachęcającą rodaków do przybycia w sąsiedztwo. Wprawdzie „Hałyczanin“ sam osobiście głosi, że dotychczasowa parcelacya większych posiadłości na Rusi nie wydała tak wielkich owoców polityki polonizacyjnej, jakto Bankowi parcelacyjnemu Rusini przypisują, bo mało ziemi dostało się w ręce Polaków, skoro „miejscowi ruscy włościanie natychmiast rozchwytują rozdzielone działy, a mazurscy chłopi niechętnie przesiedlają się na Ruś“. Mimo to widzi niebezpieczeństwo dla ziemi „russkiej“ osadnika mazurskiego, a radykalne „Diło“ posuwa swą obawę do granic wprost śmiesznych, pisząc, „Mazury, to ledwie liter ruskich się nauczą, zostają wszędzie po naszych (ruskich) siołach nauczycielami naszych dzieci. Niema potrzeby rozwodzić się szeroko nad następstwami takiej ewentualności, bo je widzimy już teraz zbyt często“.

Moskalofilom lwowskim nie bardzo się podoba, że rocznica zwycięstwa grunwaldzkiego, będzie miała „czysto polski charakter, chociaż jak dzieje świadczą, w zwycięstwie czynny udział brały i nawet szalę od niemieckiego zakonu odchyliły ruskie pułki“. Odezwa wprawdzie wzywa, że udział w obchodzie winni wziąć także Rusini, ale, jak twierdzi „Hałyczanin“ powiedziano to jeno „mimochodem i rozumie się, iż nie przyniosłaby ujmy tej manifestacyi także i ruska dekoracya„. Przy sposobności zaznaczyć należy, że „Hałyczanin“ poświęcił 3 feletony wykładom prof. M. O. Kojałowicza o „bitwie grunwaldzkiej w r. 1410“.

Rocznica Grunwaldu.

Program obchodu w Krakowie dnia 15 lipca.

O godzinie 8 rano zgromadzą się wszyscy uczestnicy pochodu w ulicy Basztowej, w pobliżu pomnika Władysława Jagiełły, poczem mistrz ceremonii ustawi uczestników w poszczególne grupy — skąd wyruszą przez Rondel, Bramę Floryańską do Rynku przez kościół N. P. Maryi.

O godzinie $9^1/_2$ solenne nabożeństwo odprawi ks. prałat Krzemieński, kazanie wygłosi ks. Janicki. — Następnie odbędzie się pochód na Wawel, celem złożenia srebrnego wieńca na grobowcu króla Władysława Jagiełły przez deputacyę obywatelską.

Generalnym mistrzem ceremonii będzie p. Wincenty Eminowicz, naczelnik krakowskiej straży pożarnej miejskiej; zastępcami zaś pp.: Wilhelm Fenz i Jan Zatorski, obywatele miasta, p. Karol Dawidowski, słuchacz filozofii, p. Wilhelm Winkler, inżynier kolejowy, oraz pp. Franciszek Ptak i Stanisław Chwastek, włościanie.

Porządek pochodu.

Porządek pochodu będzie następujący:

A) Generalny mistrz ceremonii, naczelnik Emінowicz.

1. Banderya Krakusów z p. Chwastkiem na czele.

B) Mistrz ceremonii, p. Wilhelm Fenz.

2. Orkiestra Krakusów z Bierzanowa. 3. III pluton straży pożarnej miasta Krakowa; straż pożarna z Wieliczki i przybyłe do wzięcia udziału w pochodzie straże pożarne pobliskich miejscowości. 4. Towarzystwo „Szkoły ludowej“. 5. Towarzystwo „Oświaty ludowej“.

6. Młodzież szkół ludowych, tak miejscowych, jak i zamiejscowych wraz z nauczycielami i nauczycielkami. 7. Związek okręgowy stowarzyszeń katolicko-robotniczych, mianowicie: „Gwiazda“ ze sztandarem, Towarzystwo „Krakus“, Towarzystwo katolickiej czeladzi piekarzy ze sztandarem, Stowarzyszenie „Jutrzenka“, Stowarzyszenie „Praca“, „Przyjaźnie“ z Dąbia, Dębnik, Grzegórzek, Krakowa, Podgórza, Prądnika, Zakrzówka, Zwierzyńca, Stowarzyszenie katolickich stróżów z uczcelnikiem Związku, p. Feliksem Piaseckim, na czele. 8. Stowarzyszenie przemysłowe restauratorów, hotelarzy i cukierników. 9. Lud wiejski ziemi krakowskiej z mistrzem ceremonii, p. Franciszkiem Ptakiem, na czele.

10. Stowarzyszenia robotnicze wogóle. 11. Stowarzyszenie drukarzy i litografów. 12. Stowarzyszenia rękodzielnicze i przemysłowe żydowskie. 13. Przełożeństwo gminy żydowskiej.

C) Mistrz ceremonii, p. Wilhelm Winkler.

14. Orkiestra „Harmonii“. 15. „Sokół“ krakowski w mundurach, ze sztandarem i prezesem p. W. Turskim na czele. 16. Towarzystwo imienia Tadeusza Kościuszki. 17. Cechy rękodzielnicze ze sztandarami i insygniami pod zarządem swych mistrzów ceremonii. 18. Towarzystwo techniczne i technicy zamiejscowi. 19. Deputacye czeskie i słowiańskie. 20. „Czeska Beseda“ w Krakowie. 21. Rodacy ze Śląska. 22. Goście zakordonowi w przejeździe przez Kraków będący. 23. Towarzystwo górnicze. 24. Zbór ewangielicki i młodzież szkoły ewangielickiej z nauczycielami.

D) Mistrz ceremonii p. Jan Zatorski.

25. Zakład wychowawczy ks. Lubomirskiego z własną muzyką. 26. Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej. 27. Kongregacya kupiecka. 28. Pensyonaty. 29. Kursa imienia dra A. Baranieckiego.

30. Gimnazyum żeńskie. 31. Seminaryum nauczycielskie żeńskie. 32. Seminaryum nauczycielskie męskie. 33. Akademia sztuk pięknych oraz artyści malarze i rzeźbiarze. 34. Szkoła sztuk pięknych dla kobiet. 35. Artyści dramatyczni. 36. Słuchacze wyższej szkoły przemysłowej. 37. Słuchacze wyższej szkoły handlowej.

E) Mistrz ceremonii, p. Karol Dawidowski.

38. Deputacya, niosąca srebrny wieniec z komitetem obchodu rocznicy Grunwaldzkiej. 39. Rada miasta Podgórza i Magistrat. 40. Rada miasta Krakowa z p. prezydentem i Magistrat. 41. Posłowie na Sejm i do Rady państwa. 42. Urzędnicy władz autonomicznych i państwowych. 43. Reprezentacya dziennikarska i literaci. 44. Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń z urzędnikami. 45. Dyrekcya krakowskiej Kasy oszczędności z urzędnikami. 46. Instytucye finansowe. 47. Towarzystwo strzeleckie. 48. Izba handlowa i przemysłowa. 49. Towarzystwo rolnicze.

50. Delegacye miast. 51. Kandydaci adwokaccy i notaryalni. 52. Izba adwokacka i notaryalna. 53. Towarzystwo farmaceutów „Unitas“. 54. Gremium aptekarzy. 55. Towarzystwo lekarskie. 56. Koło artystyczno-literackie. 57. Konserwatoryum muzyczne. 58. Młodzież gimnazyalna. 59. Młodzież akademicka. 60. Szkoła rolnicza w Czernichowie z profesorami. 61. Weterani wojsk polskich z roku 1830/1. 62. Weterani wojsk polskich z r. 1863/4. 63. Publiczność. 64. IV pluton straży pożarnej. 65. Banderya Krakusów.

*

W czasie pochodu ruch kolei elektrycznej i ruch powozów będzie wstrzymany w ulicach, któremi pochód będzie przechodził.

Wstęp do grobowca na Wawelu mogą mieć tylko osoby, które mają wieńce złożyć.

We wtorkowym pochodzie na Wawel dla uczczenia zwycięstwa pod Grunwaldem, spodziewamy się udziału deputacyi włościan niepołomickich, którzy w dawniejszych obchodach tych brali liczny udział, przez co przypominali, że właśnie z niepłomickiego swego zamku szedł na pierwszą dziękczynną uroczystość pieszo król Jagiełło do Krakowa podziękować Bogu za odniesione nad Niemcami świetne zwycięstwo.

Obchód w naszym teatrze ludowym. Staraniem Uniwersytetu ludowego odbędzie się dnia 15 lipca o godz. 7 wieczorem w teatrze ludowym (ul. Krowoderska, l. 31) uroczysty wieczór dla uczczenia rocznicy bitwy pod Grunwaldem z następującym programem: 1. Zagajenie, wypowie p. Urbanowicz. 2. „Warszawianka“, odśpiewa chór robotniczy. 3. „Dziejowe znaczenie Grunwaldu“, wykład p. Adama Siedleckiego. 4. „Na placówce“ odśpiewa chór robotniczy. 5. Ustępy z „Krzyżaków“ odczyta p. Knake-Zawadzki. 6. Scena z „Konrada Wallenroda“, Pod wieżą, odegrają artyści teatru ludowego.

Z „Sokoła“. Wzywa się druhów, posiadających stroje sokole, do jak najliczniejszego współudziału w uroczystości Grunwaldu. W tym celu zechcą się członkowie dla wspólnego wymarszu zjawić w „Sokole“ we wtorek rano o godzinie trzy kwadranse na ósmą.

Wydział stowarzyszenia rękodzieln. „Gwiazda“ uprasza swych członków o wzięcie jak najliczniejszego udziału w uroczystym pochodzie w rocznicę Grunwaldzką. Zebranie we wtorek (8 rano) przed pomnikiem Jagiełły.

Wydział Tow. im. Tadeusza Kościuszki zaprasza członków Towarzystwa do jak najliczniejszego udziału w pochodzie, ku uczczeniu rocznicy grunwaldzkiej, który odbędzie się we wtorek 15 b. m. rano. Zarazem prosi o przywdzianie odznak.

Prof. Czesław Pieniążek z powodu złego stanu zdrowia odmówił wygłoszenia odczytu podczas uroczystości grunwaldzkiej w „Sokole“.

Poseł Klofacz, zaproszony przez komitet obchodu grunwaldzkiego, aby przyjechał do Krakowa, nadesłał list następujący:

Uprzejmie dziękuję Komitetowi za łaskawe zaproszenie. Lecz przyznacie sami, że mój przyjazd mógłby być przez wielu tłómaczony jako chęć pokazania się, a w tej mierze nie chcę ani cienia podejrzenia wywołać. Szczęśliwy jestem, że mogłem znowu zespolić nieco zwolnioną solidarność ludu czeskiego i polskiego i pokazać, że my Czesi zawsze się czujemy Słowianami, to znaczy, że rana którеmkolwiek narodowi słowiańskiemu zadana, u nas uważana jest za cios wymierzony przeciwko nam. Musimy się już raz wzajemnie porozumieć, wspólnie bronić i walczyć. Polskie uroczystości z pewnością będą oznaczały postęp na drodze słowiańskiej jedności, a wnet i w całym słowiańskim świecie muszą znaleść oddźwięk.

W Berlinie to najlepiej rozumieją.

Telegramy wyszlemy i urządzimy wiece w Pradze. Wasz *Klofacz*.

W Złoczowie, staraniem „Sokoła“, odbędzie się jutro nabożeństwo dla uczczenia rocznicy Grunwaldu.

Broszurkę o Grunwaldzie wydał p. Jan Nowina w Stanisławowie. Cena 10 hal.

Kronika paryska.

Paryż, 9 lipca.

(Jeszcze o sprawie Teresy Humbert. — Rewelacye sędziego Leydet'a. — Kłopot z gilotyną. — Proces z powodu pozowania. — Nowości teatralne).

[==] Sprawą Humbertów zajmuje się nieustannie Paryż, a to tem bardziej, że nastała pora ogórkowa — „saison morte“, — w której ludzie łakną nowin, właśnie może dlatego, że ich niema. Rozmaici ochotnicy, którym się zdaje, że posiadają znakomite informacye, najczęściej chwycone wprost z powietrza, zasypują tutejszą policyę bezimiennemi listami, w których donoszą jej, że Humbertowie przebywają tam a tam, że trzeba tylko rękę wyciągnąć, a pani Teresa z rodziną znajdzie się nagle w rękach władzy. Takich doniesień otrzymała dotychczas paryska policya 900.

Sprawę tę nieszczęsną chcą malkontenci wyzyskać przeciwko rządowi, zarzucając ministrom, sędziom i policyi, że nie chcą pochwycić Teresy Humbert i jej rodziny. Wobec rozmaitych pogłosek, sędzia śledczy, Leydet, uznał za stosowne przemówić przez usta reportera dziennika „Temps“ do publiczności paryskiej. Sędzia śledczy, Leydet, wyraził zdziwienie, że publiczność żąda, ażeby te sprawę załatwiono w kilku miesiącach, a nawet tygodniach, gdy ona przez lat 20 zaprzątała sądy. Teraz trudności są ogromne. Przedewszystkiem główni obwinieni z panią Teresą na czele umknęli, a umknęli dlatego, że dla braku wszelkiego doniesienia karnego nie można ich było uwięzić. Tak, sąd nie mógł przeciwko pani Teresie wystąpić, pod tym względem p. Leydet ma słuszność, ale mogła ją była obserwować policya i dążyć trop w trop za nią. Tego nie uczyniła i ten błąd słusznie jej każdy jej wytyka.

Dalej zostały usunięte najważniejsze „corpora delicti“, które są niciami, wiodącemi do kłębka. Nieocenioną wartość dla sędziego śledczego miałyby owe kontrakty, na których podstawie Teresa Humbert wiodła przez lat 20 najciężliwsze procesy. —

Trzecią trudność i to równie wielką stworzył genialny spryt pani Teresy, która tak umiała sprawami swojemi kierować, że uczestnicy procesów: adwokaci, agenci, pośrednicy, skarżący i oskarżeni nigdy się z sobą nie zetknęli. Dlatego żaden z powołanych dotychczasowo świadków nie mógł dać poglądu na całość sprawy, każdy bowiem znał tylko przydzieloną sobie rolę w tej „komedyi sądowej“, jak się wyraził p. Leydet.

Takie informacye urzędowe ogłosił „Temps“. Czy one wystarczą publiczności, a zwłaszcza malkontentom — wątpię.

Inny kłopot z dziedziny sądowej zajmuje także Paryżan. Oto w więzieniu „Santé“ znajduje się obecnie niejaki Bidaud, który przed kilku dniami został skazany na śmierć. Wobec zniesienia więzienia „de la Roquette“, gdzie gilotyna ucinała głowy skazanym na śmierć przestępcom, nie wiadomo teraz, gdzie ustawić ten instrument śmierci. Mieszkańcy dzielnicy, otaczającej więzienie „Santé“, protestują przeciwko temu widowisku, a tak samo czynią mieszkańcy innych dzielnic, gdy w której z nich chciano ustawić gilotynę. Może w ten sposób Bidaud ujdzie kary śmierci?

Ażeby wyczerpać reporterykę sądową, wspomnę jeszcze o jednej sprawie. W procesie o własność, który znana w kołach sportowych madame du Gast wytoczyła swojemu bratu, notaryuszowi w Paryżu, zastępca prawny notaryusza, adwokat Barboux, dla scharakteryzowania pani du Gast, oświadczył wobec sądu, że pozowała malarzowi Gervex do obrazu „Dama w masce“. Obraz ten, który był wystawiony w r. 1885, przedstawia wspaniałą postać obnażonej kobiety z maską na twarzy. Pani du Gast, która w r. 1885 liczyła 15 lat życia, przedłożyła w odpowiedzi poświadczenie Gervexa, że malarz ten nie zna jej wcale. Ponieważ adwokat Barboux pomimo to obstaje przy swojem twierdzeniu, pani du Gast wytoczyła mu proces karny.

Teatry przygotowują się do przyszłego sezonu. Albert Carré, ruchliwy dyrektor opery komicznej już wypracował program najbliższego sezonu i zajmuje się pilnie wstępnemi przygotowaniami. Otwarta zostanie opera komiczna lirycznym utworem Edwarda Nissy p. t. „Mugnette“. Rzecz dzieje się w Holandyi i dyrektor Carré udał się tam właśnie, ażeby czuwać na miejscu nad wykonaniem dekoracyi i zdejmowaniem widoków.

Drugą nowością opery komicznej będzie „La Carmélite“ Raynaldo Hahna. Bohaterką tej opery jest Ludwika de la Vallière, faworyta Ludwika XIV. Rolę tę objęła osobno w tym celu zaangażowana Emma Calvé. Dalej przygotowuje dyrektor Carré trzyaktową liryczną komedyę, którą Aleksander Georges przerobił z powieści Richepin'a p. t. „Miarka, la fille à l'Ourse“.

Kronika.

Kraków, 12 lipca.

XII Zjazd chirurgów polskich w Krakowie rozpoczyna obrady w poniedziałek o godz. 9 rano w klinice chirurgicznej. Zjazd zapowiada się licznie. W przeddzień, t. j. w niedzielę wieczorem zbierają się uczestnicy Zjazdu o godzinie 9-tej w restauracyi Grand-Hotelu, celem wzajemnego powitania się.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek 14 bm. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym: Sprawa odstąpienia stadyum rolniczem gruntu pod zakład weterynaryjny; subwencya dla teatru ludowego; sprawa powiększenia straży policyjnej.

Popularny koncert „Harmonii“ odbędzie się jutro w parku dra Jordana, a później co niedzielę takie koncerty odbywać się będą n. b. jeżeli pogoda wreszcie zawita do nas na stałe. Próbami orkiestry „Harmonii“, wzmocnionej przez przybranie nowych członków kieruje p. Langer kapelmistrz z Bochni.

Prawdziwie marcową pogodę, a raczej niepogodę mamy dzisiaj: chwilami drobny deszczyk, t. zw. „kapuśniaczek“ sieje się na nasze głowy, chwilami znów słońce przygrzewa i osusza chodniki, a w południe coś w rodzaju projektu na burzę przeleciało nad miastem. Niebo okryły gęste chmury, pociemniało na ulicach, a bardziej jeszcze w mieszkaniach i przez chwilę lał deszcz rzęsisty, grzmiało przytem kilka razy, a nawet sypnęło nieco gradu, lecz zaraz potem uśmiechnięte słońce pocieszyło nas, jednakże nie na długo. Zupełnie jak w marcu, lub kwietniu.

Komisya przemysłowa Rady miasta obradowała wczoraj pod przewodnictwem II wiceprezydenta dra Staniszewskiego i uchwaliła przedstawić pełnej Radzie wniosek o poczynienie pewnych zmian w planie nauk na kursach handlowych dla kobiet przy szkole św. Scholastyki, dalej uchwalono przedstawić Radzie, a następnie Wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia statut szkół przemysłowych uzupełniających, wreszcie na wniosek r. m. dra Bandrowskiego postanowiono polecić magistratowi, aby unormował sakres czynności komisyi przemysłowej.

Opusty podatkowe. Wedle rozporządzenia min. skarbu należą się w r. 1902 następujące opusty w podatkach bezpośrednich: a) w podatku gruntowym opust w wysokości 15 prc., b) w podatkach domowych z wyjątkiem podatku 5-prc. od dochodu

z budynków od podatku domowego czasowo uwolnionych, opust w wysokości 12½ prc. (nb. z wyłączeniem dodatków antonomicznych). Podatek zarobkowy od przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków pobierany ma być w roku 1902 zamiast w wysokości 10½ tylko w wysokości 10 prc.

Z uniwersytetu. P. Stanisław Kozak, praktykant konceptowy dyrekcyi skarbu w Krakowie, otrzymał dziś stopień doktora praw.

Slub znanego powieściopisarza Wł. Reymonta z p. Aurelią Szabłowską odbędzie się w Krakowie w kościele św. Floryana dnia 15 b. m. o godz. 1 w południe.

W Wiedniu, w kościele św. Antoniego, pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Stanisławem Hoffmanem, synem zmarłej artystki teatru krakowskiego, z panną Anną Gnszeibanerówną.

Srebrne wesele obchodzić będzie p. Ludwik Rozwadowicz, kostyumer teatru naszego, z żoną Anną z Kasprów. O godzinie 9 zrana dnia 15 bm. odbędzie się w kościele Karmelitów nabożeństwo na ich intencyę.

Wiadomości osobiste. Dyrektor gazowni miejskiej p. Mieczysław Dąbrowski wyjechał na kilkutygodniowy urlop. Zastępstwo objął inżynier gazowni p. Władysław Bukowski.

Zasiłki na sztuki piękne. Sejm uchwalił wczoraj na: Tow. muzyczne i konserwatoryum w Krakowie 5600, we Lwowie 8000, w Brodach 400, w Tarnopolu 600; „Harmonii" krakowskiej 600; dla „Lutni" lwowskiej i krakowskiej, „Bojana" i „Echa" 3000 koron do rozporządzenia Wydz. kraj.; dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, do rozporządzalności Wydz. kraj. ryczałt 6000.

Petycyę pp. Włodzimierza Tetmajera i Jana Bukowskiego o zasiłek dla szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie, przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Liczne legaty poczynił śp. Kazimierz Rysz, były tercyan gimnazyum św. Jacka w Krakowie, który zmarł w zeszłym miesiącu w Podgórzu. Z majątku swego, wynoszącego około 60.000 koron, 25.000 koron zapisał krewnym, resztą zaś obdarował kilkanaście kościołów w Krakowie, Podgórzu i Limanowej, a nadto zapisał dla „Harmonii" krakowskiej 1000 koron, dla krak. Tow. oświaty ludowej 2000 kor., na budowę domu akademickiego w Krakowie 1000 K, dla Przytuliska uczestników powstania z r. 1863—4 400 K, na schronisko Br, Alberta w Krakowie 1500 K. Testament spisany został przed notaryuszem p. Adamskim w Podgórzu, a egzekutorem ustanowił zmarły p. Wł. Markwiczyńskiego z Podgórza.

Wycieczka drukarzy z powodu stałej niepogody odłożoną została do dnia 20 lipca.

Z kroniki policyjnej. Dzisiejszej nocy aresztowano Juliana Baranowskiego 32 lat liczącego kowala, który wczoraj około godz 4 popołudniu wyciągał pieniądze z puszki w kościele św. Wojciecha za pomocą patyka nasmarowanego klejem.

Aresztowano również tej nocy Stanisława Chuchro, 21-letniego wyrobnika, który włamał się do kramu przy ul. Szpitalnej obok baszty i ubogiej straganiarce wyrządził znaczną szkodę. Chuchro jest znanym złodziejem i był kilkakrotnie za kradzież karany więzieniem w Krakowie i Lwowie.

Zamach samobójczy. Wczoraj po godz. 2 popołudniu rzucił się w przystępie rozstroju nerwowego z piętra kamienicy przy ul. św. Filipa, l. 22, A. W., student Akademii sztuk pięknych i odniósł ciężką ranę w głowę, oraz uległ silnemu krwotokowi płucnemu. Przybyłe na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe udzieliło desperatowi odpowiedniej pomocy, poczem przewiozło go w groźnym stanie na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Stypendya na podróże naukowe otrzymali prof. gimnazyum w Nowym Sączu Aleksander Demkowicz i prof. gimn. V we Lwowie Michał Jezienicki.

Poczta otwartą będzie dnia 16 bm. w Targowicy polnej (Horodenka), a stacya telegraficzna w urzędzie pocztowym w Zassowie (Pilzno).

Jubileusz doktoratu (50 lat) obchodzi w bieżącym miesiącu zasłużony lekarz dr Jan Metzger w Tarnowie.

Załamanie się rusztowania. Z Żółkwi donoszą:

W niedzielę, dnia 6 b. m., odbyło się tu poświęcenie kamienia węgielnego pod rozszerzyć się mającą cerkiem OO. Bazylianów. W uroczystości wzięło udział mnóstwo okolicznego ludu wiejskiego. Po ukończeniu uroczystości poświęcenia, w chwili, gdy zgromadzeni około cerkwi mieli się rozejść — nagle zapełnił powietrze przeraźliwy krzyk i lament, dobywający się z kilkudziesięciu piersi ludzkich, rusztowanie bowiem, ustawione przy cerkwi, pod naciskiem nadmiernego ciężaru widzów — załamało się, wskutek czego wiele osób spadło z wysokości trzech do czterech metrów do podziemnych piwnic, nad którem rozpoczęto właśnie budowę. Jede chłopczyk złamał nogę, dwóch braciszków zakonnych doznało cięższych obrażeń i dwóch włościan, silnie potłuczonych, oddano do szpitala powszechnego, kilkanaście zaś osób odniosło lżejsze kontuzye.

Niemiecki, nie rosyjski! Ks. Stojałowski w „Wieńcu i Pszczółce" uporczywie pisze o zdradzie „niemieckiego" pułkownika Grimma.

Nawalnica straszna nawiedziła dnia 10 b. m. Radom, sprawiła znaczne szkody; kilkanaście dachów zerwanych, kilka domów uszkodzonych.

Komisya kolonizacyjna, wzmocniona ćwierć miliardem marek, podwaja swą działalność. W tych dniach wykupiła z „rąk niemieckich" dwa majątki w pow. mogilnickim, a mianowicie z wolnej ręki Langenhof (!), 1200 mórg, od p. Bremera za 300.000 marek, a na subhaście Dębinę za 310.000 marek.

Nowa zdobycz niemczyzny. Żandarm Andrzej Nędza z Sokolnik pod Wrześnią przechrzcił swe nazwisko na „Netzmann". Takie zniemczenie nazwiska to także nędza — nędza duchowa.

Tajemnicza misya profesora Ernesta von Halle, o której niedawno donosiły gazety niemieckie, nie ma żadnego związku z kolonizacyą. Ma on jedynie zebrać materyał, dotyczący projektowanych „zarządzeń kulturalnych". Nadmienić jeszcze wypada, że prof. von Halle zwał się dawniej Levy.

Olbrzymie bankructwo. W Ołomuńcu, jak donoszą tamtejsze pisma, właściciel cegielni i przedsiębiorca budowlany, Maurycy Fischer, zawiesił wypłaty i zażądał od wierzycieli moratoryum. Passywa wynoszą 6 milionów koron! Aktywa w nieruchomościach mają podobno przewyższać passywa. Fischer — jak donoszą inne źródła — na wielką skalę uprawiał spekulacye budowlane, przyczem posługiwał się zbytnio kredytem. Wybudował w Ołomuńcu około 60 domów czynszowych. Trudności finansowe, którym już nie mógł podołać, powstały podobno po wybudowaniu ogromnej fabryki słodu, na której ciążył dług hipoteczny w kwocie 560.000 koron. Fabryka dla braku wody zredukowała ruch o ¾ przewidzianego ruchu. Fischer ofiarował wierzycielom 30% w drodze ugody.

Nowy zakaz. „Górnoślązak" donosi: Zlot „Sokołów" okręgu śląskiego, który miał się odbyć w Bytomiu dnia 20 bm., został zakazany.

Ważne narady wysokich urzędników pruskich w sprawach polskich. „Górnoślązak donosi:

„Niedawno temu zjechali się naczelny prezes poznański Bitter, prezes obwodu rejencyjnego opolskiego Holz, komisarz graniczny Maedler i kilku innych jeszcze urzędników na narady w pewnem mieście Górnego Śląska. Obradowano nad tem, jakby najskuteczniej zażegnać niebezpieczeństwo polskie.

„Górnoślązak" przypuszcza, że idzie prawdopodobnie o jakąś jednolitą akcyę w całym zaborze pruskim, bo zjechali się urzędnicy, którzy znają stosunki całego zaboru. Bitter był długo na Śląsku, a Holz na Pomorzu polskiem.

Meteorologia w roku bieżącym stała się nauką wielce popularną, gdy ciągła niepogoda rozmaitemi bardzo dotkliwemi wybrykami daje nam się tak długo we znaki. Niema dnia, ażeby w bliższej lub dalszej okolicy nie zdarzyła się jakaś niespodzianka meteorologiczna. Bieżący tydzień obfitował w nie bardziej może, niż poprzednie. W poniedziałek popołudniu nad górami Karkonoszami szalała niewidziana od wielu lat burza. Skutkiem urwania się chmury powstała tak nagła powódź, że po kilkunastu minutach woda wtargnęła do wysoko nawet położonych domów. Potoki w jednej chwili przemieniły się w rwące rzeki i zabierały domy, drzewo, mosty. W jednym dniu wezbrane fale zerwały 15 mostów. W dodatku grad zniszczył zasiewy, które ocalały przed powodzią. Na Śląsku pruskim w okolicy Namysłowa szalała trąba powietrzna, która zdołała silnie zbudowaną stodołę, mającą 80 metrów długości, doszczętnie zburzyć.

W środę i czwartek nastąpił dalszy ciąg burz, gradobić i ulewnych deszczów w najrozmaitszych krajach Europy, n. p. w Austryi dolnej, Kroacyi, Wielkopolsce. W okolicy Badenu, w całej dolinie Triesting burza z gradem zrządziła znaczne szkody. Jak donoszą z Zagrzebia, orkan puścił w ruch trzy wagony na stacyi kolejowej Samobor. Wagony te wpadły na będący w ruchu pociąg, skutkiem czego wagony owe i maszyna pociągu wykoleiły się i przewróciły. Pod Poznaniem podczas ćwiczeń z wojskowym balonem na uwięzi zerwała się burza i zaczęła balon wlec, co trwało dosyć długo. Jeden z żołnierzy zaplątał się w linach i poniósł śmierć skutkiem uduszenia; dwaj żołnierze odnieśli ciężkie rany, dwaj zaś lekkie.

Bazar koronacyjny. W Londynie został przedwczoraj w obecności królowej otwarty w parku „Regent" z powodu niedoszłej koronacyi bazar na dochód jednego z londyńskich szpitali dla dzieci. W 40 namiotach zgromadzono cenne fanty, pomiędzy niemi brylant, ważący 207 karatów. Gdy królowa przechodziła koło „Langham-Hotel", spadł z muru kościoła, wznoszącego się naprzeciw, ogromny kamień, który zabił pewną panią z Kanady i zranił kilka osób.

Adwokaci włoscy, odpowiednio do temperamentu południowców, bardzo często uciekają się do rewolwerów, nawet w sali sądowej. Taki wypadek zdarzył się w sądzie w Casale Monferrato, gdzie adwokat Pagliano strzelił z rewolweru do prokuratora, który został lekko zraniony.

„Polityczna" śpiewaczka. P. Korolewiczówna wyszła za mąż i wyjechała do Berlina na występy w tamtejszej operze. Warszawska „Gazeta Polska" zamieszcza z powodu tego następujący ironiczny dyalog:

— Nigdym się nie spodziewał po słowiku naszej opery, byłej pannie Korolewiczównie, a obecnie pani Wayda, że jest takim dzielnym politykiem.

— Wiem tylko, że rzuciła scenę naszą, aby śpiewać Niemcom...

— Tak, a dlaczego?

— No chyba nie dla ich pięknych oczów, lecz w interesie swojej kieszeni.

— Człowieku, co ty pleciesz!... Taka artystka miałaby na względzie zysk materyalny!...

— No więc po kiegoż licha pojechała do Berlina?

— Ależ w tem właśnie widzę jej sprytny manewr polityczny... Po występie Kruszelnickiej w Paryżu, mogliby nas Niemcy posądzić o kokietowanie Francuzów, — no i mścić się jeszcze bardziej na Poznańczykach... Należało przeto ratować równowagę polityczną. Rozumiesz?... Dlatego właśnie diva nasza pospieszyła do Berlina... Zresztą sądziła, że dźwięcznym swym trelem wzruszy serca gniewnych na nas hakatystów...

— No i naraziła się na ostrą ich krytykę, gdy u nas miała tylko same pochwały...

— To trudno — czasem należy się poświęcić... Zapewne, że „najmilej śpiewać swoim", jak mawiała Kochańska, ale jeśli zmuszają artystę względy wyższe — natenczas trzeba zrezygnować z sentymentu...

Zmarli. Marcelina Holska, b. właścicielka wyższego zakładu naukowego, założycielka Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie, zmarła w Krakowie 10 b. m., przeżywszy lat 78.

Józef Orzechowski, emer. kierownik szkoły ludowej w Olszanicy, jubilat, zmarł w Dębnikach 10 b. m., przeżywszy lat 66.

W Truskawcu umarł Julian Zubrzycki, radca sądu obwodowego w Złoczowie.

Do Bursy polskiej im. Mickiewicza w Stryju zostanie z nowym rokiem szkolnym przyjętych 30 wychowanków. Podania, zaopatrzone w metrykę urodzenia, świadectwo szkolne i świadectwo zdrowia, przyjmuje do dnia 25-go b. m. dyrekcya gimnazyum w Stryju.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. swego kolegi szkolnego ś. p. Mieczysława Massatscha złożył p. Agat 5 K dla Tow. „Szkoły ludowej".

Dla sierót unickich złożyli: Jancia Serkowska, Antoni Serkowski, Magdalena Brzezińska, Anulka Dulębianka i Tadzio Dulęba z Lutowisk 2 K 10 h.

Repertoar Operetki lwowskiej w Krakowie.

W niedzielę 13 lipca: „Weronika", operetka w 3 akt. Messagera.

W poniedziałek 14 lipca nie będzie przedstawienia.

We wtorek 15 lipca na życzenie komitetu uroczystości grunwaldzkiej): „Halka", opera narodowa w 4 akt. St. Moniuszki.

We środę 16 lipca: „San Toy", czyli „Gwardya cesarska", chińska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

We czwartek 17 lipca: „Wesoła dwójka", operetka w aktach K. Ziehrera.

W piątek 18 lipca: „Jabuka", czyli „Święto jabłek", operetka w 3 aktach Jana Straussa.

W sobotę 19 lipca: „Wesoła dwójka", operetka w 4 aktach K. Ziehrera.

W niedzielę 20 lipca: „San Toy", czyli „Gwardya cesarska", chińska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

Repertoar Teatru ludowego.

W niedzielę 13 lipca popołudniu: „Wesele landszturmisty"; wieczorem: „Podróż po Warszawie".

Z kalendarza. W niedzielę 13 lipca: Jana z Dukli i Małgorzaty p.; w poniedziałek 14 lipca: Bonawentury b. w. d. k.; we wtorek 15 lipca: Rozesłanie apostołów i Henryka.

Wschód słońca 13 lipca o godzinie 3 minut 47, zachód o godzinie 7 minut 43; długość dnia godzin 18 minut 56.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11 lipca dżdżysto; termometr od + 13·8 C. doszedł do + 18·8 C.; barometr nisko, z ruchem dość szybkim w górę.

Dnia 12-go lipca o godzinie 7 rano stan barometru 739·5 mm, termometru + 12·1 C.

Wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Arcydzieła polskich i obcych pisarzy.** Na bardzo szczęśliwy i pożyteczny pomysł wpadła księgarnia p. F. Werta w Brodach, podejmując wydawnictwo arcydzieł polskich i obcych pisarzy w poprawnych wydaniach, przeznaczonych zarówno dla użytku młodzieży szkolnej, jak i szerszych sfer wykształconego ogółu. Dotąd ukazało się dziewięć tomików tego wydawnictwa, obejmujących następujące utwory:

1. Malczewskiego „Marya", opracował prof. W. Dropiowski.
2. Mickiewicz: „Konrad Wallenrod", opracował Jan Gawlikowski.
3. Słowacki: „Lilia Weneda", opracował dr Piotr Chmielowski.
4. Feliński: „Barbara Radziwiłłówna", opracował prof. W. Dropiowski.
5. Mickiewicz: „Grażyna", opracował prof. K. Wojciechowski.
6. Krasiński: „Nieboska komedya", opracował dr Piotr Chmielowski.
7. Kochanowski: „Treny", opracował prof. Z. Paulisz.
8. Komentarz do tekstu „Pana Tadeusza" w wydaniu Macierzy polskiej, opracował dr Piotr Chmielowski.
9. Słowacki: „Mazepa", opracował prof. K. Zimmermann.

Każdy tomik, obejmujący jedno z wymienionych arcydzieł naszej literatury, przynosi na wstępie życiorys autora całkowity lub częściowy, ogólny rozbiór krytyczny utworu, uwzględniający artystyczne zalety dzieła, a wreszcie t. zw. charakterystyki osób głównych. Metoda opracowania zastósowaną jest mniej więcej jednolicie, z zachowaniem typu pedagogicznego. Z tego względu wydawnictwo nadające się ze wszech miar do studyum szkolnego, uzyskało aprobatę Rady szkolnej i zalecone zostało jako podręcznik lektury szkolnej, odpowiadający w zupełności swemu celowi. Dodać należy, że jedną z głównych zalet całego wydawnictwa jest wzorowa poprawność tekstu, którego wiersze wzorem klasyków ponumerowano, oraz liczne objaśnienia rzeczowe, gramatyczne i stylistyczne. Wydawca, pragnąc wydawnictwo swe utrzymać na poziomie ostatnich badań naukowych, powołał do opracowania wybitniejsze siły literackie i pedagogiczne, które, jak dotąd, wybornie wywiązały się z zadania.

Obok arcydzieł polskich, wydawnictwo obejmie w dalszym ciągu wybitne klasyczne dzieła literatur obcych, a między innemi utwory Sofoklesa, Szekspira, Kalderona, Schillera i Moliera. Wobec niskiej ceny i ładnego druku i papieru, wydawnictwo dozna niewątpliwie dużego rozpowszechnienia. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

Bank kredytowy w likwidacyi. Piszą nam ze Lwowa:

Dr T. G., adwokat ze Lwowa, wykupił dnia 5 b. m. w imieniu tajemniczej grupy interesantów 841 sztuk akcyj Banku kredytowego w likwidacyi za 50% nominalnej wartości od t. zw. „syndykatu", który w ten sposób, po strąceniu kosztów adwokackich itp., otrzymał około 40% swego kapitału z tego krachu.

Ciekawym jest tu epizod, iż przy tej sposobności wymagano od akcyonaryuszów, pp. Adolfa Schütza i posła Henryka Wielowieyskiego, by podpisali deklaracyę, iż „ani nie posiadają dalszych akcyj, ani ich nabywać nie będą, ani nie będą brać udziału w żadnej jakiejkolwiek akcyi przeciw Bankowi kredytowemu w likwidacyi, ani też przeciw Bankowi galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie, o ile dotyczyłoby to spraw, mających styczność z likwidacyą Banku kredytowego".

Podpisania tej deklaracyi (zdradzającej ciekawe stosunki i położenie!) odmówili pp. Schütz i Wielowieyski ze względu na to, iż akcyonaryuszom z poza syndykatu, pomiędzy którymi są ludzie bardzo ubodzy, zrobili nadzieję dalszego bezinteresownego opiekowania się tą likwidacyą, w której wszyscy mieli zapewnienie uratowania całego swego kapitału, a która, skutkiem dziwnych manipulacyj likwidatorskich, sprowadzoną została na bezdroża.

Spodziewać się tedy należy, iż przy dalszej ingerencyi ludzi kompetentnych walne zgromadzenie likwidacyi, zwołane na 9 sierpnia, na którem raz już chyba wystąpi ów tajemniczy bilans na światło dzienne, wyjaśni choć w części owe ciekawe procedery i doprowadzi do skutku sanacyę tych skandalicznych stosunków.

Do Krajowej Szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie przyjęci być mogą ci, którzy ukończyli 17-ty rok życia, mają rok praktyki leśnej i ukończoną z dobrym postępem co najmniej 4-tą klasę gimnazyalną lub realną; złożyć trzeba egzamin wstępny. Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela dyrekcya Szkoły lasowej, Lwów, ulica Zyblikiewicza l. 28.

Z Banku austro-węg. Dyrekcya Banku austro-węgierskiego uchwaliła znieść zakład uboczny w Dukli, należący do okręgu bankowego w Jaśle. Termin, kiedy zakład ten zwinięty będzie, będzie oznaczony później.

Kartel naftowy. Wczoraj trwały w Wiedniu w dalszym ciągu narady w sprawie kartelu naftowego. Z wydanego komunikatu wiadomo tylko, że narady utknęły na rzekomo zbyt wygórowanych kontyngentowych pretensyach mniejszych rafineryj galicyjskich.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza sprzedać w drodze publicznej konkurencyi większą ilość starych materyałów, nagromadzonych w Nowym Sączu, a mianowicie odpadków metalowych, starego żelaza, papieru, kauczuku, używanych beczek i t. p. Interesowanych zawiadamia się, że bliższe szczegóły dotyczące tej sprzedaży podane będą w „Gazecie Lwowskiej" dnia 15 lipca br.

Na targ w Podgórzu doprowadzono d. 11 lipca 1902 bydła rogatego sztuk 254, cieląt sztuk 158, nierogacizny 101.

Płacono za 100 klgr. bydła opasowego lepszej jakości od 64 K do 68 K, średniej jakości od 58 kor. do 62 K, cieląt od 74 do 78 K, trzody od 76 do 80 kor.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 11-go lipca 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 19·40 do 19·80. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 17·10 do 17·40. Zyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 14·— do 15·—. Owies z opłatą akcyzową od 17·90 do 18·60. Groch od 18·— do 26·—. Tatarka od 14·— do 18·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 16·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od 5·80 do 7·80. Słoma od 5·60 do 6·—. Koniczyna od 8·— do 8·40. Ziemniaki za hektolitr od 4·80 do 5·20 Jaja za kopę od 2·30 do 2·70. Masła za 1 klg. od 1·40 do 1·80. Masła za garniec od 5·— do 6·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 13·90. Wyka za 100 klg. od —·— do 16·—. Koniczyna nasienna za 100 klg. od —·— do —·—.

Wiedeń, 12 lipca. Pszenica na jesień od 7·48 do 7·49. Pszenica na wiosnę od —·— do —·—. Zyto na jesień od 6·48 do 6·49. Zyto na wiosnę od —·— do —·—. Owies na jesień od 5·26 do 5·27. Owies na wiosnę od —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec od 5·36 do 5·38. Kukurydza na lipiec-sierpień od —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień od 5·73 do 5·74. Rzepak na wrzesień-październik od —·— do —·—. Rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—. Olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od 11·30 do 11·40.

Usposobienie chwiejne; pogoda zmienna.

Budapeszt, 12 lipca. Pszenica na październik od 7·18 do 7·19. Zyto na październik od 6·14 do 6·15. Owies na październik od 5·37 do 5·38. Kukurydza na lipiec od 4·95 do 4·96. Kukurydza na sierpień od 4·99 do 5·01. Kukurydza na maj od 4·91 do 4·92. Rzepak na sierpień od 10·75 do 10·80.

Chęć kupna umiarkowana, oferty ustalone, usposobienie słabe; pogodnie.

Kronika lwowska.

Lwów, 11 lipca.

Prof. Tadeusz Korzon wraz z żoną przybył dziś w południe z Warszawy do Lwowa. W kołach naukowych i literackich powstała myśl uczczenia znakomitego gościa bankietem, któryby się ewentualnie w niedzielę odbył.

Depeszy do Konopnickiej z posłów polskich, obecnych na wczorajszej sesyi, jeden tylko Stanisław Tarnowski nie podpisał, tłómacząc się tem, że jako prezes Akademii umiejętności, telegram taki wyśle.

„Niewinny proteścik". Przeciw wyborom do Rady miejskiej wpłynął wczoraj od dra Obmińskiego „niewinny proteścik" (tak brzmi tytuł owego protestu) przeciwko wyborowi dwóch reprezentantów szkolnictwa miejskiego, podwładnego Radzie i prezydentowi miasta, t. j. pp. Jana Soleskiego i Kornela Jaworskiego. Prócz tego wniósł prostest p. Breiter przeciw całemu aktowi wyborczemu.

Komitet młodzieży ukraińskiej zwołuje doroczny wiec młodzieży ruskiej do Lwowa na dzień 25 lipca.

Z politechniki. Grono profesorów uchwaliło na ostatniem posiedzeniu przedstawić docentą, p. Wiktora Syniewskiego, do nominacyi na profesora drugiej katedry technologii chemicznej.

Koncert pp. Nosalewicza (basisty) i Drzewieckiego (tenora) zgromadził wczoraj w sali „Domu Narodnego" liczną publiczność.

Konkurs na afisz artystyczny, rozpisany przez p. Stefana Niemojowskiego, został rozstrzygnięty. Nagrodę (250 K) otrzymał p. T. Wygrzywalski z Rzymu (motto „Zemsta Fredry"). Autorów prac pod godłem „Jotes" i „Wytrwałość" uprasza komitet o podanie adresów.

Wielką defraudacyę popełnił w tutejszym urzędzie pocztowym listonosz pieniężny, nazwiskiem Kotlarczuk. Suma zdefraudowanej gotówki wynosi na razie przeszło 20.000 koron; do jakiej jednak wysokości dojdzie, okaże szkontrum; jest bardzo przypuszczalnem, że się podwoi. Karygodną tę manipulacyę rozpoczął Kotlarczuk przed 1-ym lipca, zatem w czasie, kiedy najwięcej wpływa gotówki i prowadził niespostrzeżenie przez 10 dni. Na trop defraudacyi naprowadziła reklamacya nadawcy bardzo nieznacznej kwoty.

Defraudanta odstawiono do więzienia śledczego. Na zapytanie, gdzie pieniądze podział, odpowiedział Kotlarczuk, że je zawinął w chustkę i ukrył w nowo budującym się gmachu muzeum przemysłowego pod oknem w chwastach. Na wskazane miejsce udała się policya, lecz pieniędzy tam nie znaleziono, trudno nawet przypuścić, aby tam można było ukryć. Kotlarczuk utrzymuje uporczywie, że tam pieniądze ukrył, a skoro ich tam niema, musiał ktoś ukraść. Kotlarczuk przyznał się, że miał zamiar wyjechać ze Lwowa do Rosyi.

Kotlarczuk, żonaty z Czeszką, ojciec dwojga dzieci, służył lat 12 jako wachmistrz przy ułanach i dragonach. Po otrzymaniu certyfikatu, otrzymał przed 2 laty służbę listonosza na poczcie.

Strejk rolny w Czyżykowie pod Lwowem ustał. Pracownikom podwyższono płacę.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W niedzielę 13 lipca (ku uczczeniu uroczystości grunwaldzkiej): „Bracia Lerche", akt drugi z komedyi Ad. Asnyka; „Zdrada", akt drugi ze sztuki historycznej „Przekupka warszawska" Ad. Bełcikowskiego i „Nawojka", akt trzeci z komedyi St. Rossowskiego.

W poniedziałek 14 lipca: „Miss Hobbs", komedya K. Jerome.

(Telefonem).

Lwów, 12 lipca. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr Płażek wyjechał dziś w sprawach urzędowych do Wiednia i powróci w następny czwartek.

Lwów, 12 lipca. Marszałek Potocki ofiarował dziś na rzecz szkoły polskiej w Białej kwotę 1000 koron. Również Wydział krajowy przeznaczył dziś na ten sam cel kwotę 1000 koron.

Z Sejmu krajowego.

Lwów, 12 lipca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu sejmowem, cała prawica głosowała przeciw nagłości wniosku Stapińskiego. — Za wnioskiem głosowali demokraci, ludowcy, stojałowszczycy. Rusini byli od 11-ej w sali nieobecni.

Głosy: To jest skandal!

Poseł Stapiński prosi o stwierdzenie kompletu.

Marszałek stwierdza, że kompletu nie ma.

P. Stapiński: Chwała Bogu, może mi się uda uratować jeszcze godność tej Izby, może się panowie do jutra rozmyślą!

(Pięknie uratowana godność Izby! Przypisek redakcyi).

Lwów, 12 lipca. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu otwiera marszałek o godz. 1 w południe.

Tarnawski zgłasza interpelacyę w sprawie utrudniania obchodu rocznicy bitwy pod Grunwaldem w Przemyślu.

Skołyszewski wnosi interpelacyę o pociągnięcie do odpowiedzialności winnych defraudacyj w pow. Kasie oszczędności w Wieliczce.

Nieformalności.

Stapiński zapytuje marszałka, czy nie wiadomo mu o tem, że na dzisiejsze posiedzenie sejmowe kancelarya nie chciała wydawać biletów na galeryę, tłomacząc się, że wszystkie już wydano. Tymczasem galerye nie są zapełnione.

Następnie nawiązując do postawionego wczoraj wniosku nagłego, ze względu na to, że koniec wczorajszego posiedzenia uważa za przeprowadzony zupełnie nieformalnie, albowiem marszałek pierwej ogłosił zamknięcie posiedzenia, a potem dopiero nagłość wniosku poddał pod dyskusyę; ze względu dalej na to, że przedmiot obrad wczorajszych dotyczył najistotniejszych praw naszych sejmowych; ze względu na to, że nieodczytywanie interpelacyj ubliża w najwyższy sposób powadze Sejmu, — stawia mowca wniosek, aby nad jego wnioskiem wczorajszym otwarto na nowo dyskusyę.

Marszałek Potocki odpowiada, że tylko pewną liczbę biletów na galeryę się wydaje. Co do sposobu zakończenia wczorajszego posiedzenia wyjaśnia, że przypomniał sobie dopiero (?) w ostatniej chwili, iż zostały zgłoszone dwa wnioski nagłe, które muszą być odczytane na temsamem posiedzeniu. Aż do skonstatowania braku kompletu wszystkie czynności Sejmu są ważne. Dlatego też oświadcza, że całe postępowanie aż do tej chwili uważa za zupełnie prawomocne. — Ponieważ głosowanie nie było ważne z powodu stwierdzonego braku kompletu, przeto marszałek obecnie poddaje nagłość wniosku Stapińskiego (patrz artykuł: „Z Sejmu" na stronicy pierwszej) pod głosowanie.

W głosowaniu 64 głosami przeciw 26 odrzucono wniosek o ponowne otwarcie dyskusyi, a następnie tąsamą większością odrzucono nagłość wniosku Stapińskiego.

Stapiński: Nie dziwcie się panowie, że wasz patryotyzm nas nie grzeje!

Dla powodzian.

Z kolei przyjęto nagłość wniosku Szajera w sprawie udzielenia zapomogi dla gmin powiatu rzeszowskiego, dotkniętych powodzią, wniosek zaś sam odesłano do Wydziału krajowego, jako komisyi.

Dalsze rozprawy nad budżetem.

Z kolei uchwalono pozycye budżetu: folwark i stacya doświadczalna w Dublanach, szkoła rolnicza w Czernichowie, niższe szkoły rolnicze w Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach, Bereźnicy i Suchodole; niższa szkoła ogrodnicza w Tarnowie; zakład sadowniczy w Zaleszczykach i krajowy skład publiczny w Krakowie.

Na podniesienie rękodzielnictwa i przemysłu.

Rubryka XVI. (Referent Rotter). W dziale tym komisya proponuje wydatki w kwocie 504.634 koron. W sprawozdaniu swem komisya przedstawia, jak to Wydział krajowy nie może dojść do końca z rządem co do przyznawania dotacyi państwowej w pełnej należnej wysokości jednej trzeciej części wykazanej cyfry kosztów utrzymania na uzupełniające szkoły przemysłowe. Rząd nietylko tych postulatów nie uwzględnił, ale stale redukuje subwencye państwowe dla szkół tych kategoryj. Dlatego komisya budżetowa przedkłada wniosek: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby ponownie zwrócił się do władzy rządowej i zażądał jaknajenergiczniej dopełnienia zobowiązań rządowych, a na wypadek, gdyby kroki te nie dały pożądanego rezultatu, przedłożył na najbliższej sesyi wnioski dalsze w tej sprawie.

Kolischer w dłuższem przemówieniu wykazywał znaczenie przemysłu naszego dla kraju, a przemysł ten jest zaniedbany u nas z winy rządu. Jeżeli rząd nie zmieni swego postępowania wobec Galicyi w polityce taryfowej, cłowej itd. to niemożliwym będzie rozwój interesów kraju.

Omawiając następnie ugodę z Węgrami, wskazuje mowca, czego mamy prawo domagać się, aby uwzględniono przy odnowieniu tej ugody, jeżeli chcemy bronić i strzedz naszych interesów przemysłowych i rolniczych. Wszystkiego nie osiągniemy z pewnością i w najlepszym razie ugoda ta z Węgrami będzie dla naszych rolniczych interesów niekorzystną. Jesteśmy uprawnieni żądać przynajmniej od rządu, aby zapoczątkował u nas uprzemysłowienie kraju. W końcu rozwinął mowca obszerny program pracy, jaka nas czeka w celu rozbudzenia przemysłu w kraju.

Rutowski przemawia na temat rozwinięcia szerokiej akcyi na polu uprzemysłowienia kraju. Pierwszym ku temu krokiem musi być założenie nowej potężnej instytucyi finansowej, mianowicie banku przemysłowego, któryby zastępywał bank krajowy w kierunku zorganizowania obszernego kredytu na wszelkie cele

przemysłowe. Mowca zaleca powrót do programu Szczepanowskiego.

Godz. 4½ posiedzenie trwa dalej.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 12 lipca. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Krajowy inspektor sanitarny, dr Zdzisław Lachowicz, i właściciel przedsiębiorstwa blacharskiego instalacyi wodociągów, Henryk Bogdanowicz, powołani zostali na asesorów, a lekarz powiatowy, dr K. Krzyżanowski, i ruśnikarz, Kazimierz Tabaczkowski, na zastępców asesora sądu rozjemczego przy zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny.

Berno, 12 lipca. Na posiedzeniu Sejmu w ciągu dyskusyi budżetowej namiestnik hr. Zierotin zbijał wywody dra Elverta, który zarzucił mu stronniczość na niekorzyść Niemców przy otwarciu wystawy w Ołomuńcu.

Rocznica Grunwaldu.

Lwów, 12 lipca. Komitet, urządzający jutro obchód rocznicy bitwy pod Grunwaldem, postanowił kwotę zebraną zamiast urządzenia iluminacyi przeznaczyć na cel oświaty narodowej ze szczególnem uwzględnieniem kresów Galicyi.

Lwów, 12 lipca. Deputacya komitetu dla obchodu rocznicy grunwaldzkiej, złożona z dra Dybowskiego, Janowicza i Stachiewicza, była dziś przed południem u marszałka krajowego z prośbą o wzięcie czynnego udziału w pochodzie. Marszałek oświadczył deputacyi, że z powodu wyjazdu do Krakowa weźmie udział w tamtejszym obchodzie.

Paryż, 12 lipca. Zebrani w lokalu „Towarzystwa artystyczno-literackiego“ w Paryżu, łączymy się z krajem w obchodzie niezapomnianej rocznicy Grunwaldu. — Obyśmy jej 500-letni jubileusz obchodzić mogli w Polsce całej.

Podp. Gasztowt, Kozakiewicz, Trojanowski, Szretter, Skrzydlewski, Jagniątkowski, Krassowska, Potocki, Budzyński, Sawicka, Jagniątkowska, Pluciński, Odybowska, Brilińska, Bagieński, Adamowicz.

Podział dyecezyi wrocławskiej w Sejmie pruskim.

Opawa, 12 lipca. W Sejmie śląskim wniósł poseł Menger rezolucyę, ażeby Sejm wyraził ubolewanie z powodu obiegających sensacyjnych pogłosek o zamiarze oddzielenia Śląska austryackiego od dyecesyi wrocławskiej. Ludność śląska odczułaby bardzo boleśnie rozerwanie węzłów kościelnych, uświęconych przeszło wiekowem istnieniem. Rozdział sprzeciwiałby się nadto interesom kościelnym i kulturalnym(!) — a zarazem odbiłby się szkodliwie na rozwoju Śląska (?).

Słowiańscy członkowie Sejmu zaprotestowali przeciwko tej rezolucyi. Pos. Michejda oświadczył, że Ślązacy dziękują Bogu, że nie są narażeni na zetknięcie z kulturą, która wydaje takie objawy, jak męczenie dzieci polskich we Wrześni.

Rezolucyę Mengera mimo to uchwalono.

Inserat z za grobu.

Praga, 12 lipca. „Kuryer Lwowski“ skonfiskowany został przed kilku tygodniami za inserat, dotyczący osoby cesarza Wilhelma, a podpisany przez jego ojca, zmarłego cesarza Fryderyka. Ten sam inserat pojawił się obecnie w numerze 47, na stronie 246 tutejszego urzędowego „Polizei Anzeigera“ w języku niemieckim. Władze zarządziły energiczne śledztwo w celu stwierdzenia, w jaki sposób ten inserat, w bardzo niekorzystnem świetle przedstawiający psychiczny stan cesarza Wilhelma, dostał się do działu inseratów urzędowego organu.

Wiedeń, 12 lipca. Tutejsze pisma niemieckie, przytaczają dosłownie inserat, dotyczący cesarza Wilhelma, zamieszczony między ogłoszeniami praskiego „Polizei Anzeigera“.

W zamian za ugodę.

Praga, 12 lipca. „Politik“ donosi: Wszystkie objawy przemawiają za tem, że pomiędzy Szellem a Koerberem nastąpiło już zupełne porozumienie co do ugody i taryfy cłowej. Koerber wie, że teraz należy pozyskać parlament dla ugody i że to da się osiągnąć jedynie na drodze politycznej. — W tym celu wniesie przed przedłożeniem ugodowem projekt, dotyczący kwestyi językowej w Czechach. Poprzedzą go rokowania informacyjne zarówno z niemieckiemi, jak i z czeskiemi stronnictwami, od zwołania konferencyi w tej sprawie odstąpiono.

Jedzie!

Insbruck, 12 lipca. Król włoski przybył tu po południu, po kilkuminutowem zatrzymaniu się udał się do Kufsteinu. Ponieważ król podróżuje w ścisłem „incognito“, nie było żadnego przyjęcia.

Poznań, 12 lipca. Król włoski przybył tu dziś o godz. 10 rano, powitany na dworcu przez gwardyę honorową. Królowi przedstawiono zebranych urzędników, poczem król przeszedł przed frontem kompanii honorowej, która następnie defilowała, poczem król odjechał. Pociąg zatrzymał się 10 minut.

Burzliwe posiedzenie parlamentu.

Paryż, 12 lipca. Wczorajsze wieczorne posiedzenie Izby deputowanych było bardzo burzliwe. Dep. Aynard wniósł interpelacyę w sprawie okólnika, wydanego przez prezydenta rządu Combesa w sprawie zamknięcia 2500 szkół kongregacyjnych. Prezydent gabinetu Combes oświadczył się przeciwko postawieniu interpelacyi na porządku dziennym, czem wywołał ogromną wrzawę. Prezydent Izby przerwał posiedzenie, wrzawa trwała jednak dalej. Zdawało się, że lada chwila przyjdzie do bójki na pięści. Gdy obrady na nowo podjęto, Izba 328 przeciw 218 głosom uchwaliła umieścić interpelacyę na porządku dziennym.

Bankiet kolonialny.

Londyn, 12 lipca. W odbytym wczoraj bankiecie kolonialnym wzięli udział premierowie ministerstw kolonialnych, książęta indyjscy i członkowie gabinetu. Wskutek nieobecności ministra kolonij, Chamberlaina, przewodniczył sekretarz stanu urzędu kolonialnego, Ovistow, który podniósł, że nie chce wyprzedzać uchwały konferencyi kolonialnej i mówić już o jej wyniku, n. p. o federalizacyi państwowej. — Konferencya ma na celu zacieśnić węzły państwowe na polu handlu i obrony. Australski premier gabinetu, Barton, wywodził, że próba utworzenia państwowego związku cłowego na razie nie da się przeprowadzić.

Z pałacu króla angielskiego.

Londyn, 12 lipca. Spodziewają się, że we wtorek będzie można króla z pałacu w Buckingham przewieść na jachcie królewskim do Portsmouth. Lekarze sądzą, że zmiana powietrza jest dla króla w obecnem stadyum rekonwalescencyi konieczną.

Londyn, 12 lipca. Urzędowe ogłoszenie o koronacyi podaje do wiadomości, że zdaniem lekarzy król będzie mógł niebawem wziąć udział w koronacyi, jeżeli obecne polepszenie będzie tak samo postępowało i nie zajdą żadne komplikacye. Lekarze utrzymują, że polepszenie było o wiele szybsze i mniej było komplikacyj, aniżeli się spodziewano. Zawdzięczać to należy silnej budowie organizmu króla. Termin koronacyi — jak w komunikacie powiedziano — będzie później podany do wiadomości.

Londyn, 12 lipca. Król Edward nadał arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi order Podwiązki.

Londyn, 12 lipca. Zdaniem lekarzy, król będzie mógł między 8 a 12 sierpnia wziąć udział w żmudnej ceremonii koronacyjnej.

Londyn, 12 lipca. Ponieważ stan zdrowia króla Edwarda jest stale pomyślny, wydawane będą odtąd biuletyny co drugi dzień.

Koronacya odbędzie się, jeźli stan zdrowia króla na to pozwoli, dnia 2 sierpnia.

Powitanie Kitchenera.

Londyn, 12 lipca. Generał Kitchener przybywa dziś do Londynu. Na powitanie wodza przybrało się całe miasto w zieleń i chorągwie. Z prowincyi napłynęło przeszło 100.000 osób celem wzięcia udziału w przyjęciu generała.

Zasypani.

Jonstovn, 12 lipca. Górnicy, zabici przy eksplozyi w kopalni „Cambria“, byli przeważnie poddanymi austro-węgierskimi. Spodziewają się, że Tow. „Cambria“, które dotąd wypłacało zawsze pozostałym rodzinom zabitych górników odszkodowanie po 1000 dolarów, i teraz to uczyni.

Londyn, 12 lipca. O katastrofie w kopalni „Cambria“ pod Pittsburgiem w Pensylwanii donoszą jeszcze następujące szczegóły:

„Ofiarami katastrofy są przeważnie Polacy z Galicyi i Górnego Śląska. Dotychczas wydobyto 200 ciał strasznie pokaleczonych i popalonych, oraz 150 jeszcze żyjących rannych. — Setki kobiet i dzieci otacza szyby kopalni i szuka wśród ofiar swych ojców i braci. — Na miejscu nieszczęścia przebywa kapłan angielski i trzech kapłanów polskich, którzy niosą ostatnią przysługę konającym i pocieszają rozpaczające rodziny.

„Katastrofę wywołała swawola pewnego chłopca słowackiego, który zapalone zapałki wrzucał do szybu kopalni“.

Znowu wybucha.

Paryż, 11 lipca. Ponowny wybuch wulkanu Mont Pelée zniszczył bezpośrednie połączenie kablowe Nowego Jorku z wyspą Martiniką.

Gubernator Martiniki telegrafuje, że ponowny wybuch wulkanu dnia 9 b. m. poprzedził wydobywający się słup dymu przy wtórze błyskawic, poczem pojawił się słup ognisty, który wzniecił pożar wśród ruin w St. Pierre. — Deszcz kamieni i popiołu trwał 25 minut. — Z Mont Rouge ludność uciekła. W Corlat i Fort de France wśród ludności wybuchła panika. Z ludzi nikt nie zginął.

Według wiadomości z St. Tomas we czwartek dały się czuć w St. Vincent w ciągu 4 godzin trzy trzęsienia ziemi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 12 lipca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 676·75. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 704·—. Akcye Anglobanku 276·50. Akcye Unionbanku 531·50. Akcye Länderbanku 416·50. Akcye Bankvereinu 453·—. Akcye Bodencredit 912·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 6?7·50. Akcye kolei południowej 63·75. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 449·50. Akcye kolei Północnej 56·90. Akcye kolei Czerniowieckiej 566·—. Akcye Alpiny 400·—. Akcye Rima Muranyi 493·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1565·—. Akcye fabryki broni 329·—. Akcye tureckie tytoniowe 295·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne —·—. Renta majowa 101·75. Austryacka renta koronowa 99·65. Węgierska renta koronowa 95·85. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·70. 4% Listy Banku krajowego 96·60. 4½% Listy Banku krajowego 101·75. 4% Listy Banku hipotecznego 96·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·30. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·50. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·30. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·25. Losy tureckie 108·75. Marki 117·20. Ruble 253·—.

Po zamknięciu: Alpiny 403·50.

Usposobienie silne.

Cukier (spok.) 16·60, spirytus (bez zmiany) 38·20. — Nafta bez zmiany.

Berlin, 12 lipca. Zamknięcie giełdy o g. 4 m. 15.

Austryackie kredyty ultimo 212·75. Austryackie koleje państwowe ult. 149·50. Disconto comandyt. ult. 184·25. Towarzystwo handlowe ult. 155·90. Warszawa-Wiedeń ult. —·—. Tureckie losy ult. 112·75. Renta włoska ult. 103·25. Austryackie banknoty Kasa 85·30. Wiedeń krótki K. 85·20. Banknoty rosyjskie K. 216·20. Krótkie Nowy Jork K. 419·25. 4½% listy zastawne Królestwa Polskiego K. —·—. Listy likwidacyjne Królestwa Polskiego K. 99·30. Banknoty Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej K. 418·50. Konsolidacya K. 92·50. Lombardy ult. 17·40. Niemiecki bank państwowy K. 156·—. Akcye żeglugi hamburskiej ult. 107·—. Warszawa krótkie K. —·—.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 12 lipca 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 15	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie . . .	19 03	19 13
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 25	100 75
4% " " " "	95 75	96 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	101 —	102 —
4% " " " "	97 —	97 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 —	— —
4% " " " " " " 41-letnie	97 25	— —
4% " " " " " " 56 letnie	96 50	97 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893 . .	96 75	97 75
4% " miasta Lwowa	93 50	94 50
4½% " " "	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
4½% " " " "	100 50	101 50
4% " kolejowe	96 75	97 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	74 50	76 50
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
" " hipotecznego " "	543 —	545 —
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" kolei Karola Ludwika	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy .	568 —	571 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta pap.	101 60	102 —
4²/₁₀% " " srebrna	101 50	101 90
4% renta koronowa austryacka . . .	99 60	100 —
4% " " węgierska . . .	97 75	98 25
4% renta austracka w złocie	120 95	121 45
4% " węgierska w złocie . . .	121 25	121 75

„WULKAN"

Pierwsza krajowa fabryka maszyn i odlewarnia żelaza

w Przemyślu.

P. T.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanownych P. T., że zawiązało się w Przemyślu stowarzyszenie z ograniczoną poręką pod protokołową firmą: **„Wulkan — pierwsza krajowa fabryka maszyn i odlewarnia żelaza w Przemyślu"**, które odczuwając potrzebę stworzenia większego przemysłu fabrycznego, a specyalnie krajowej fabryki maszyn rolniczych i przemysłowych — uznając Przemyśl, ten **środkowy** punkt Galicyi za miejsce ku temu celowi najodpowiedniejsze — zjednoczyło w jednę niepodzielną całość **dwie** fabryki a to: dawną firmę M. Dornwald w Przemyślu i firmę zmarłego p. J. Wychery we Lwowie w ten sposób, że wszystkie maszyny, części składowe tychże, **modele**, narzędzia i wogóle kompletne urządzenie i **odlewarnię** firmy Wychery, własność p. Emila Bergera ze Lwowa do Przemyśla przeniesiono i z zapasami i urządzeniem firmy Dornwald połączono. Wszystkich P. T. interesantów dawnej firmy zmarłego p. J. Wychery we Lwowie zawiadamiamy niniejszem, że **wszystkie** bez wyjątku ruchomości i urządzenia firmy ś. p. J. Wychery we Lwowie w naszem wyłącznem posiadaniu się znajdują. — Obydwie te **zjednoczone** fabryki pod nazwą: **„Wulkan"** są w Przemyślu.

W zakres firmy **„Wulkan"** wchodzi obecnie wszystko, co konstrukcyi i budowy maszyn dotyczy, począwszy od wszelakich reparacyj, a skończywszy na **wyrobach motorów**, maszyn i narzędzi rolniczych, urządzeń **przemysłowych**: dla gorzelń, tartaków, młynów, wykonywaniu robót kolejowych, salinarnych i wojskowym celom służących itd. itd.

Fabryce naszej udało się uzyskać na kierownika fachowego jednę z pierwszorzędnych sił w osobie inżyniera-mechanika p. **Emila Bergera**, który wkładając w przedsiębiorstwo długoletnią praktykę i doświadczenie, jakiego nabył bądźto jako konstruktor i znany dziełmistrz w pierwszorzędnych fabrykach zagranicznych i krajowych, bądźto jako kierownik techniczny i nauczyciel w zawodowych szkołach zagranicznych, daje pewną rękojmię, że każdej konstrukcyi podoła.

P. Emil Berger za swoje roboty, wynalazki i za działalność na polu techniki maszynowo-konstrukcyjnej został zaszczycony w Paryżu, Londynie, Wiedniu, Budapeszcie, Bernie itd. itd. wielkiemi medalami i złotym krzyżem zasługi.

Wszystkiemi sprawami Stowarzyszenia zarządza Dyrekcya, do której zawiązujące się Towarzystwo wybrało na Walnem zgromadzeniu pp. inż.-mechan. Emila Bergera, inż. Józefa Midowicza i Jana Kadernożkę. Nad czynnościami Dyrekcyi czuwa Rada nadzorcza, do której tosamo Walne zgromadzenie wybrało pp. Dra Feliksa Drużbackiego (prezesem) właściciela dóbr, Sontaga Karola (zastępcą prezesa) właściciela realności, posła Dra Leonarda Tarnawskiego adwokata i właściciela dóbr, Frenkla Alfreda właściciela młyna parowego, Zygmunta Fiszera dzierżawcę dóbr i ks. prof. Dra Józefa Drozda.

Zawiadamiając uprzejmie o tem P. T., **upraszamy** o łaskawe bezpośrednie lub pośrednie **popieranie** naszego przemysłu, który nietylko dla miasta Przemyśla, lecz dla całego kraju wielkiego jest znaczenia i daje wobec wyż naprowadzonych warunków uzasadnioną **otuchę do skutecznego współzawodnictwa z zagranicą.**

Stowarzyszenie nasze liczy dotychczas poważną ilość członków i oparte jest na udziałach. (Jednostka udziałowa wynosi K 500). Świeżo wstępującym członkom lub reflektantom przesyłamy statuty lub na żądanie udzielamy bliższych wyjaśnień.

Naszych P. T. odbiorców obsługujemy zawsze z pośpiechem i zapewniamy, że usilnem naszem staraniem będzie, dokładnem i ładnem wykonaniem i cenami możliwie najniższemi na uznanie sobie zasłużyć.

Zarazem nadmieniamy, iż ze względu na żniwa wkrótce nastać mające, wskazanem jest, by PP. Reflektanci z zamawianiem i nadsyłaniem maszyn do reparacyi się pospieszyli, byśmy mogli zamówienia na czas wykonać i każdą maszynę przed oddaniem wypróbować. — W oczekiwaniu łaskawych zleceń, kreślimy się

z wysokiem poważaniem

Wulkan — Pierwsza krajowa fabryka maszyn i odlewarnia żelaza
1650 **w Przemyślu.**

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.